

CZYTELNIĄ

Wydawnictwa rok XXXV
Grudzień 1946 r. Nr 7—8

Miesięcznik Pasterski Płocki



Organ Duchowieństwa Diecezji Płockiej

1946 r.

Drukarnia Państwowa Nr 1 w Płocku

Treść numeru 7 — 8

Bulla nominacyjna Biskupa Płockiego	89— 90
Do Kapitały Katedralnej, Duchowieństwa i Wiernych miasta Płocka	91— 2
Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej	
Dekret ś. Kongregacji Obrzędów o używaniu soli przy chrzcie	93
Odpowiedzi Papieskiej Komisji Interpretacyjnej Kodeksu Prawa Kanonicznego	94
Kazanie w dniu rekoncylacji i otwarcia bazyliki katedralnej w Płocku w dniu 25 grudnia 1946 r.	96
Rozporządzenia diecezjalne	
Oratio imperata	105
Kronika parafialna	105
W sprawie egzaminów wikariuszowskich	105
Tematy kazań i osnowy	106
Pastoralia	
Z Komisji duszpasterskiej przy Kurii diecezjalnej	110
Tematy konferencji ascetycznych	111
Tematy teologiczne na konferencje dekanalne	112
Rozporządzenia państwowe	
W sprawie Daniny Narodowej	115
Komunikaty Kurii Diecezjalnej	
Przedłużenie aprobaty do końca stycznia	117
Z Seminarium	118
Czterdziestolecie 1906—1946 „Miesięcznika Past. Płockiego“	119
Męczeński koniec Arcybiskupa Nowowiejskiego	121
Informacje i odpowiedzi	
Okólnik do Oddziałów Parafialnych „Caritas diec. Płockiej	131—137
Nowe książki	137—138
Nekrologia	
Ś. p. ks. Roman Bogucki	140
Ś. p. ks. Feliks Zalewski	142
Ekshumacja i uroczysty pogrzeb ś. p. kan. Gogolewskiego	143
Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa diecezjalnego	144
Spis rzeczy zawartych w XXXV roczniku „Mies. Pasterskiego“	145—148

MIESIĘCZNIK PASTERSKI PŁOCKI

ORGAN DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI PŁOCKIEJ

Wyd. r. XXXV

grudzień 1946 r.

Nr 7—8

Bulla nominacyjna Biskupa Płockiego

PIUS EPISCOPUS, SERVUS SERVORUM DEI.

Venerabili Fratri Thaddaeo ZAKRZEWSKI, hactenus Episcopo titulari Carianensi, in Episcopum Plocensem electo, salutem et apostolicam benedictionem.

Commisum humilitati Nostrae ab aeterno Pastorum Principe supremi apostolatus officium, quo universo christiano orbi praesidemus, onus Nobis imponit diligentissime eurandi, ut Ecclesiis omnibus tales praeficiantur Antistites, qui sibi creditum dominicum gregem salubriter pascere, regere et gubernare sciant ac valeant.

Cum itaque cathedralis Ecclesia Plocensis, metropolitanae Ecclesiae Varsaviensi suffraganea, per b. m. Antonii Juliani Nowowiejski Episcopi obitum suo sit in praesenti destituta Pastore, eam Tibi, de Venerabilium Fratrum Nostrorum S. R. E. Cardinalium consilio, concedere statuimus. De apostolicae igitur Nostrae potestatis plenitudine Te a vinculo absolvimus episcopalis Ecclesiae Carianensis, cuius titulum hucusque gessisti, et ad cathedralem Ecclesiam illam Plocensem transferimus eique Episcopum praefecimus et Pastorem: nec non eiusdem Ecclesiae curam, regimen et administrationem tum in spiritualibus tum in temporalibus Tibi plenarie commitimus una cum omnibus iuribus et privilegiis, oneribus et obligationibus pastoralis huius officio inhaerentibus.

Volumus vero, ut, antequam dioecesis Tibi modo creditae canonicam capias possessionem, in manibus alicuius, quem maueris, catholici Antistitis, gratiam et communionem Sedis Apostolicae habentis, catholicae fidei professionem et praescriptum fidelitatis iuramentum iuxta statutas formulas emitte harumque exemplaria, Tui dietique Antistitis subscriptione ac sigillo munita, ad Sacram Congregationem Consistorialem quantocius transmittere omnino tenearis.

Firmam autem spem fiduciamque concipimus fore ut, dextera Domini Tibi assistente propitia, Ecclesia Plocensis per tuam

pastoralem sollicitudinem et indefessum studium ita utiliter regatur, ut maiora in dies in spiritualibus ac temporalibus suscipiat incrementum.

Datum Romae apud S. Petrum, anno Domini millesimo non-gentesimo quadragésimo sexto, die duodecima Aprilis mensis, Pontificatus Nostri anno octavo.

Pro S. R. E. Cancelario

(—) † **Januarius Card. Granito Pignatelli di Belmonte**

Decanus Sacri Collegii

(—) **Alfridus Liberati**

Canc. Apost. Adiutor a studiis.

(—) **Alfridus Vitali**, Prot. Ap.

(—) **Bernardus de Felicis**, Prot. Ap.

„Expedita“
die tertia mensis Iulii
Anno „Octavo“

(—) **A. Marini**
Scriptor Aplicus

(—) **Alfridus Marini**,
Plumbator

Reg. in Canc. Ap., Vol. LXXI, N. 78

(—) **Aloisius Trussardi**

PIUS BISKUP, SŁUGA SŁUG BOŻYCH.

Czeigodnemu Bratu Tadeuszowi Zakrzewskiemu, dotychczas tytułarnemu Biskupowi Kariańskiemu, Biskupowi Elektowi Płockiemu, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Powierzony naszej niegodności przez Najwyższego od wieków Księży Pasterzy urząd apostolski, na mocy którego kierujemy całym światem chrześcijańskim, nakłada na nas obowiązek, abyśmy jaknajpilniej starali się o ustanowienie dla wszystkich kościołów takich przełożonych, którzyby potrafili i mogli powierzona im trzodę Bożą zbawiennie paść, rządzić i kierować.

Gdy więc Katedralny Kościół Płocki, sufragania metropolii warszawskiej, przez śmierć śp. Ks. Biskupa Antoniego Nowowiejskiego został pozbawiony swego Pasterza, idąc za radą Czeigodnych Braci Naszych S. K. R. Kardynałów, postanowiliśmy powierzyć go Tobie. Pełnią więc Naszej Władzy Apostolskiej uwalniamy Cię z urzędu Biskupa Kościoła Kariańskiego, jakim to tytułem dotychczas byłeś odznaczony i przenosimy Cię do Płockiego Kościoła Katedralnego, ustanawiając Cię jego Biskupem i Pasterzem; jednocześnie powierzamy Ci całkowitą pieczę, rządy i administrowanie tegoż Kościoła tak w sprawach duchownych jak i doczesnych ze wszystkimi prawami, przywilejami, trudami i obowiązkami pasterskimi, związanymi z tym urzędem.

Pragniemy jednak, abyś przed kanonicznym objęciem powierzanej Ci obecnie diecezji koniecznie złożył wobec katolickiego Biskupa, którego sobie wybierzesz, pozostającego w łasce i łączności ze Stolicą Apostolską, wyznanie wiary katolickiej i przepisaną przysięgę wierności według ustalonych formuł oraz ich kopię z podpisem i pieczęcią własną i wspomnianego wyżej Biskupa, jak najrychlej przesłał do św. Kongregacji Konsystorialnej.

Mamy niezłomną nadzieję i ufność, że przy pomocy Pańskiej prawicy dzięki swej pasterskiej troskliwości i nieustannym wysiłkom tak będziesz rządził Kościołem Płockim, że ustawicznie i duchowo i docześnie będzie się rozwijał i pomnażał.

Dan w Rzymie u św. Piotra, roku 1946, dnia 12 kwietnia, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Pro S. R. E. Cancelario

(—) † **Januarius Card. Granito Pignatelli di Belmonte**

Decanus Sacri Collegii

(—) **Alfridus Liberati**
Canc. Apost. Adiutor o studiis.

(—) **Alfridus Vitali**, Prot. Ap.
(—) **Bernardus de Felicis**, Prot. Ap.

„Expedita“
die tertia mensis Iulii
Anno „Octavo“

(—) **A. Marini**
Reg. in Canc. Ap., Vol. LXXI, N. 78

(—) **Alfridus Marini**,
Plumbator

(—) **Aloisius Trussardi**
Scriptor Aplicus

PIUS EPISCOPUS, SERVUS SERVORUM DEI.

dilectis Filiis Capitulo Ecclesiae Cathedralis, Clero et Populo Civitatis Plocensis — salutem et apostolicam benedictionem.

Hodie nos, de venerabilium Fratrum Nostrorum S. R. E. Cardinalium consilio deque apostolica Nostrae potestatis plenitudine venerabilem Fratrem Thaddaeum Zakrzewski a vinculo absolvimus Ecclesiae Carianensis, cuius titulum hucusque gessit, et ad cathedralem Ecclesiam vestram Plocensem, suo in praesenti destitutam Pastore, transtulimus ipsumque illi Episcopum praefecimus et Pastorem. De qua re vos omnes Nostris hisce litteris certiores facimus vobisque in Domino mandamus, ut eundem Thaddaeum, electum vestrum Episcopum, tanquam patrem et pastorem animarumstrarum devote recipientes ac debito prosequentes honore, salubribus illius monitis ac mandatis obedientiam praestetis eique reverentiam exhi-

beatis ita ut ille vos devotionis filios et vos eum patrem benevolum invenisse gaudeatis.

Volumus autem, ut, cura et officio Ordinarii, qui modo diocesim vestram regit, hae Litterae Nostrae publice perlegantur tum in capitulari conventu, qui primus post eas acceptas habebitur, tum ab ambone in ecclesia cathedrali primo adveniente de festo de praecepto recolendo.

Datum Romae apud S. Petrum, anno Domini millesimo nongentesimo quadragesimo sexto, die duodecima Aprilis mensis, Pontificatus Nostri anno octavo.

Pro S. R. E. Cancellario

(—) † **Januarius Card. Granito Pignatelli di Belmonte**

Decanus Sacri Collegii

(—) **Alfridus Liberati**

Canc. Apost. Adiutor a Studiis.

(—) **Alfridus Vitali**, Prot. Ap.

„Expedita“

die tertia mensis Julii

Anno „Octavo“

(—) **Bernardus de Felicis**, Prot. Ap.

(—) **A. Marini**, Scriptor Aplicus

(—) **Alfridus Marini**, Plumbator.

Reg. in Canc. Ap., Vol. LXXI, N. 73

(—) **Aloisius Trussardi**

PIUS BISKUP, SŁUGA SŁUG BOŻYCH

Ukochanym Synom, Kapitulę Kościoła Katedralnego, duchowieństwu i wiernym miasta Płocka — pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

W dniu dzisiejszym za radą Czeigodnych Braci Naszych, św. Kościoła Rzymskiego Kardynałów, pełnią Naszej Apostolskiej władzy, uwolniwszy Czeigodnego Brata Tadeusza Zakrzewskiego od obowiązków łączących go z Kościołem Kariańskim, którego tytułem był dotychczas obdarzony, przenieśliśmy Go do waszego Płockiego Kościoła Katedralnego, pozbawionego obecnie własnego Pasterza, i ustanowiliśmy Go tegoż Biskupem i Pasterzem.

Niniejszym pismem Naszym powiadamy was o tym i polecamy, abyście przyjmując z oddaniem tegoż Tadeusza, waszego Biskupa-Elektę, i należną czeią otaczając, posłuszni byli jego zbawiennym napomnieniom i rozkazom oraz okazywali Mu szacunek, aby on mógł się cieszyć, że znalazł w Was oddanych synów, wy zaś w nim kochającego ojca.

Pragniemy zaś, aby to Nasze pismo zarządzeniem Ordynariusza, który obecnie rządzi waszą diecezją, zaraz po otrzymaniu na posiedzeniu kapitulnym a następnie z ambony w kościele katedralnym w najbliższe nadchodzące święto publicznie zostało odczytane.

Dan w Rzymie u św. Piotra, roku Pańskiego 1946, dnia 12 miesiąca kwietnia, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Za Św. Rz. Kość. Kancelarza

(—) † January Kard. Granito Pignatelli di Belmonte

Nr vol. 71/78

M.P.

(—) Ks. Alfred Vitali, Prot. Ap.

(—) Ks. Bernard de Felicis, Prot. Ap.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

DEKRET ŚW. KONGREGACJI OBRZĘDÓW

De usu salivae in administratione baptismi.

Quanta cura ac vigilantia Catholica Ecclesia ritus et caeremonias in sacrosancto Missae sacrificio ac Sacramentorum administratione, apostolicis traditionibus sanctorumque Patrum decretis constituta, observare studuerit, compertum est e constanti sollicitudine qua liturgicos libros ediderit, et ubique fideliter servandos constituerit... Haec autem minime officiant quominus ubicumque gravis ratio suadeat, ritus aut caeremoniae a competenti auctoritate mutari possint, ne fideles a Sacramentorum susceptione alienentur. Quum vero plures Sacrorum Antistites, sacerdotes et missionales notum fecerint quandoque in administratione Baptismi tam parvulorum quam adultorum contagionis adesse periculum aures naresque baptizandorum saliva oris sui tangendo, Sacra Rituum Congregatio, de mandato Sanctissimi Domini Nostri Pii Papae XII, rubricam Ritualis Romani Tit. II, cap. II, n. 13 ita reformandam decrevit: „Postea sacerdos pollice accipit de saliva oris sui (**quod omittitur quotiescumque rationabilis adest causa munditiei tuendae aut periculum morbi contrahendi vel propagandi**) et tangit aures et nares infantis...” et in futuris eiusdem Ritualis Romani editionibus inserendam mandavit. Quibuscumque contrariis non obstantibus.

Die 14 Januarii 1944.

(—) C. Card. Salotti, Ep. Praen., Praefectus

(—) A. Carinci, Secretarius

(AAS. XXXVI,

28—29).

ODPOWIEDZI PAPIESKIEJ KOMISJI INTERPRETACYJ- NEJ KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO

I. De delegato episcopali quoad matrimonia.

D. An delegato episcopali, cui conceditur facultas delegata ad universitatem negotiorum iuxta canonem 199 § 1, hoc ipso concessa intelligatur vel saltem concedi possit delegatio generalis ad assistendum matrimoniis, attento canone 1096 § 1.

R. Negative.

II. De curatore dementis.

D. I. Utrum vi canonis 1651 § 1 et § 2 ad curatorem dandum iis, qui rationis usu destituti vel minus firmæ mentis sunt, requiratur regulare iudicium, an sufficiat decretum Ordinarii, prævia eisdem prudenti inquisitione.

II. Utrum denuntiatio citationis et communicatio sententiæ, de quibus in canonibus 1712 et 1877, fieri debeant ipsi rationis usu destituto aut mente infirmo, an eorundem curatori legitime constituto.

R. Ad I et II: Negative ad primam partem, affirmative ad secundam.

Datum Romæ, e Civitate Vaticana, die 25 mensis Januarii, anno 1943.

(—) *Card. M. Massimi, Praeses*

(—) *I. Bruno, Secretarius*

(AAS. XXXV, 58).

I. De denuntiatione nullitatis matrimonii.

D. An coniuges inhabiles ad accusandum matrimonium, qui iuxta canonem 1971 § 2 et interpretationem diei 17 Februarii 1930, ius exercere velint denuntiandi nullitatem matrimonii, teneantur adire Ordinarium vel promotorem iustitiæ tribunalis competentis ad videndum de causa nullitatis sui matrimonii ad normam canonis 1964, an possint etiam adire alium Ordinarium vel alium promotorem iustitiæ.

R. Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.

II. De declaratione nullitatis matrimonii.

D. I. Utrum *casus excepti* canonis 1990 sint taxative, an demonstrative enunciati.

II. Utrum processus, de quo in canone 1990, sit ordinis iudicialis, an administrativi.

III. An nomine *Ordinarii*, de quo in canone 1990, veniat Vicarius Generalis, saltem de speciali mandato.

IV. Utrum sub verbis: *iudex secundae instantiae*, de quibus in canonibus 1991 et 1992, veniat tantum Episcopus, an etiam Officialis.

R. Ad I et II. Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.

Ad III. Negative.

Ad IV. Negative ad primam partem, affirmative ad secundam.

Datum Romae, e Civitate Vaticana, die 6 mensis Decembris, a. 1943.

(—) *M. Card. Massimi, Praeses*

(—) *I. Bruno, Secretarius*

(AAS. XXXVI, 94).

I. De provisione paroeciarum.

D. An sub verbis: *peculiaria locorum ac personarum adiuncta*, de quibus in canone 458, veniant quoque necessitates oeconomicae dioecesis.

R. Negative.

II. De forma celebrationis matrimonii.

D. Utrum grave incommodum, de quo in canone 1098, sit tantum illud quod immineat parocho vel Ordinario vel sacerdoti delegato qui matrimonio assistant, an etiam illud quod immineat utrique vel alterutri matrimonium contrahenti.

R. Negative ad primam partem, affirmative ad secundam.

III. De iure accusandi matrimonium.

D. An coniugi, inhabili accusandum matrimonium ad normam canonis 1971 § 1 n. 1, competat ius appellandi vel recurrendi adversus sententiam in favorem matrimonii latam.

R. Negative, salvis extrajudicialibus recursibus.

Datum Romae, e Civitate Vaticana, die 3 mensis Maii, anno 1945.

(AAS. XXXVII, 149).

(—) Card. M. Massimi, Praeses.

(—) I. Bruno, Secretarius.

KAZANIE W DNIU REKONCYLIACJI I OTWARCIA
BAZYLIKI KATEDRALNEJ W PŁOCKU
W DNIU 25 GRUDNIA 1946 ROKU

Drodzy Diecezjanie!

Z wielkim przejęciem i głębokim wzruszeniem wstąpiłem przed chwilą w progi tej prastarej i czcigodnej Bazyliki Katedralnej, która z miłosierdzia Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski jest przeznaczoną mi katedrą biskupią, jest głową i matką wszystkich kościołów powierzonej mi Diecezji Płockiej, jest tą Bożą Oblubienicą, której objęcie przez uroczysty ingres oznacza ściśle złączenie się Pasterza z Diecezją.

Kiedy przed siedmiu miesiącami obejmowałem rządy tej Piastowskiej, Mazowieckiej stolicy Biskupiej, z konieczności wkraczałem do tutejszego kościoła Farnego, który zastępczo spełniał funkcje Prokatedry

Gdy więc dzisiaj z wielkiego miłosierdzia Bożego danem mi jest uroczyście wkroczyć do tej świątyni, odbywam jednocześnie ingres i obejmuję tę Bazylikę Katedralną jako swoją Stolicę Biskupią i składam hołd Bogu Najwyższemu, iż mi ten dzień sprawił i oddaje się ponownie pod opiekę Prześwietłej i Przejasnej Mazowieckiej Paniency i Królowej, która płaszczy Swój opiekuńczy nad tyłu już rozciągała tu pokoleniami.

Byłby to tytuł wystarczający do wdzięczności i radości i głębokiego przejęcia.

Ale dzisiaj jest tylko tytuł cząstkowy uroczystości. Bo nie na ten ingres przybyliście tak licznie i tłumnie, Drodzy Diecezjanie. Dzisiaj jest wielki dzień Płocka, wielki dzień całej diecezji, bo po długich latach otworzyły się znowu podwoje tej świątyni i znów oddana jest ona chwale Bożej i znów wziął ją w posiadanie nie człowiek, ale sam BÓG w swoim majestacie.

Z przejęciem wołamy więc z psalmistą: „*Attolite portas principes vestras et elevamini portae aeternales, et introibit Rex Gloriarum. Podnieście bramy czoła wasze i podnieście się bramy*

wieczne, albowiem wejdzie Król Chwały. Któż jest ten Król Chwały, Pan Zastępów ten ci jest Król Chwały, Pan mocny i potężny w walce“ (Ps. 23, 7—10).

Zaiste wołać nam trzeba słowami kolendy: Bóg się rodzi, moc truchleje...

Przed wejściem do świątyni odbyliśmy ceremonie rekoncyljacji kościoła z prześląganiem za znieważenie tej świątyni. A po ponownem poświęceniu Katedra została oddana na służbę Bożą i wstąpił do niej ponownie Pan Zastępów jako do Swojego przybytku, i „*miejsce, na którym stoimy, znowu święte jest*“!

Co więc zdarzyło się, że potrzeba było prześlągania, że było potrzeba przynaglenia, aby Bóg stąd usunięty, wszedł znów w posiadanie i władanie swego przybytku?

Wszystkim znane są te bolesne i tragiczne chwile, które przeżywała ta Bazylika, a z nią cały Płock i cała diecezja. Ale godzi się wywołać je obecnie w pamięci, by na ich tle zajaśniała chwala Pańska.

Cofnijmy się myślą wstecz o blisko pięćdziesiąt lat, do przełomu wieku XX.

Na murach prastarej katedry płockiej wycisnęły czasy i lata swe niszczące ślady i piętna. Tej, co przetrwała wieki, zagroziła ruina. Wtedy to ówczesny Pasterz, Jerzy Szembek wraz z Kapitułą Katedralną wziął się do dzieła odbudowy. Dnia 17 lipca 1901 r. rozpoczęto obrady, z których rychło wyłonił się czyn gruntownej przebudowy — i już 8 listopada 1903 roku, a więc w dwa lata mogła się odbyć konsekracja tej świątyni. Stała ona wtedy w swych dzisiejszych monumentalnych zarysach, jak rycerz zbrojny na straży i jak strażnica na wysokim brzegu Wisły z daleka widoczna, spoglądała dumnie i władnie na podwładne sobie miasta i siola.

Ale swą krasę i świętność otrzymała Bazylika dopiero z biegiem lat, bo jeszcze w roku 1928 kończył ją artysta, który tchnął na jej mury jako powiew swego talentu, ostatnie obrazy w presbiterium.

Stała więc katedra silna i mocna w swej budowie, w pięknej ozdobie barw i obrazów, jako Oblubienica na posłudze Bożego Oblubieńca.

Od początku prac podjętych aż do ostatniego pociągnięcia pędzlem był duszą tych prac i zabiegów męczeńsko zmarły mój Poprzednik, wielki miłośnik Boży ś. p. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski. On to najpierw, jako pełnomocnik i proku-

rator Kapituły, a potem jako Biskup niezmordowanie stał na straży odbudowy i przyozdobienia. O to duszę włożył w pracę, a wystarczy dzisiaj w jego opisie Płocka śledzić fazy postępu prac, by poznać, że katedra była jego życiem i umiłowaniem.

I zdawało się, że gmach Bazyliki katedralnej na długie wieki jest zabezpieczony, że piękno polichromii dalekim pokoleniom będzie świadczyło o duchu wiary i ofiary, który był gwiazdą przewodnią dokonanego dzieła.

Aż przyszła chwila jedna, niespodziana, ale straszna, która okazała całą słabość tego, co ludzkie.

Nadszedł tragiczny dzień 5 września 1939 roku. Już szalała wojna na naszych rubieżach, już groza jej dawała się we znaki. Ale wraz z nią pogłębiało się równocześnie życie religijne.

To też tego dnia — we wtorek 5 września *) — rychły poranek zgromadził gromadkę wiernych do tej świątyni, z żarliwością modlono się, odbywały się ofiary Mszy św., wierni kajali się w trybunale pokuty. Aż około 7 godziny zbliżył się nalot samolotów niemieckich. W jednej prawie chwili zaczęły padać bomby lotnicze — a za cel obrały sobie one naszą katedrę. Sześć pocisków rozbijających i morderczych zrzucono; cztery padły tuż przy murach zewnętrznych — a ofiarą dwóch stała się katedra. Jedna bomba rozbiła kaplicę Zygmuntofską, a druga przebiwszy dach i sklepienie głównej nawy, rozprysła się złowrogo w środku kościoła. Polała się krew niewinnie przelana. Na miejscu straciły życie dwie osoby: zakrystian i siostra zakonna, a około 20 osób odniosło dotkliwe rany, dwie osoby zmarły w szpitalu. Cudownie uszli śmierci i okaleczenia kapłani, z których jeden przy ołtarzu kończył Mszę św., tuż przy kaplicy rozbitej, a drugi rozgrzeszał w konfesjonale. Zaiste mogli oni powtórzyć za Jeremiaszem słowa: „*Miłosierdzie Boże nad nami, żeśmy nie zostali zniweczeni*“ (Tr. 3, 22).

Wraz z ofiarą ludzi padła ofiarą katedra. Mury jej rozbite, a wnętrze przebite, zasypane gruzami, świecące otworami przebitych ścian i dachów, jak ranami, wołało z żalem skargi ku niebiosom. W jednej chwili niszczyła jej moc, zaginęła krasa. I mó-

*) W niemieckiej gazecie „Südostpreussen Zeitung“, którą zaczęto wydawać w Płocku w r. 1940, tendencyjnie podano datę zniszczenia kościoła katedralnego 9 września 1939, kiedy już niemieckie oddziały weszły do miasta. W przewrotny sposób podano, jakoby polskie samoloty ostrzeliwując Niemców, zniszczyły kościół katedralny... Tak informowano fałszywie ludność niemiecką. (Dopisek Redakcji „Mies. P.“).

więc słowami skargi Jeremiaszowej: „Odeszła od córki Syonu wszelka jej ozdoba (1. 6) i stała się jako wdowa, pani narodów, księżna powiatów stała się podwładną“ (1. 1).

Ale rozbicie i zniszczenie materialne miało być dopiero początkiem niszczycielskich zamiarów wroga. Wraża przemoc niemiecka nie kontentowała się uszkodzeniem. Cel był tam wiele głębszy. Miał zapoczątkować wyniszczenie tego, co duszy polskiej było najdroższe i kosztowniejsze. Wyniszczenie imienia polskiego, wytepienie tego, co było wierzące, katolickie.

I dlatego nie zadowolił się wróg wyniszczeniem, ale nie lękał się pohańbienia tego, co nam było święte. Stąd nie tylko nie naprawiono szkód wyrządzonych, ale przystąpiono do ograbienia, znieważenia świątyni. Ani jeden ołtarz nie ostał się przed tą ręką świętokradzką, zabrano sprzęt liturgiczny, dach miedziany i dzwony z wieży, a sam kościół ponizono do roli składnicy amunicji i zbiorowiska rupieci... Oto co umie zdziałać złość szatańska.

Ale przyszła godzina Boża, Boga Sędziego, który jest nie rychliwy, lecz sprawiedliwy, który dobre wynagradza, a złe karze.

A złe były uczynki najeźdźców. Bo chcieli zniszczyć nas jako naród, chcieli wyniszczyć w nas religię, która jest duszą narodu. Chcieli wyniszczyć kulturę a z nią cały nasz dobytek wiekowy. Chcieli poniżyć wprost człowieczeństwo, ten grzech i zbrodnię przeciw ludzkości, jak to stwierdził świat w rozprawie norymberskiej.

I przyszło wyrównanie, przyszła godzina ich klęski i kary.— a nam wybiła godzina wolności. Prawda, że jako spuścizna wojny pozostały nam ruiny i zgłiszcza, lecz klęski i straty i cierpienia i doświadczenia i zniszczenie nie złamało naszego ducha. Stajemy do nowego życia i z ufną energią bierzemy się do odbudowy. Zaledwie więc odpłynęła nieprzyjacielska fala zła, zabraliśmy się do naprawy, a w pracy tej odbudowa świątyni poczesne zajęła miejsce.

Trzeba było się zakrzętać około odbudowy naszej katedry.

Niełatwo to było, bo tak wiele czekało pracy i tak niełatwo było o konieczne środki. Przy pomocy Ministerstw Odbudowy oraz Kultury i Sztuki, przy ofiarach kościelnych, udało się w ubiegłym roku odbudować kaplicę Zygmuntowską i pokryć choć czasowo dach. W obecnym roku wykończono sklepienia wszystkich trzech naw, które w większej mierze ucierpiały, niż

pierwotnie się przedstawiało; przeprowadzono oszklenie całej katedry, uzupełniono posadzkę.

Na pomoc ze strony Państwa, która dotąd wyniosła 650.000 złotych, już nie było można liczyć w tej mierze, jak się okazało potrzebne, bo tam coraz większe narastały zadania. Ale z wielką pociechą i wdzięcznością pragnę tutaj stwierdzić i podnieść, Drodzy Diecezjane, że odezwanie się moje do Was o pomoc na odbudowę Katedry znalazło serdeczny i skuteczny odzew w sercach Waszych. Z rozrzewnieniem stwierdziłem nie jeden grosz wdowi na ten cel ofiarowany, i chociaż na ofiary składały się raczej małe datki, ale od wielu, wpłynęło ze zbiórki przeszło 2 miliony złotych. Ofiarność Wasza pozwoliła przyspieszyć pracę, tak, że w dniu dzisiejszym mogliśmy wrócić Katedrę naszą Służbie Bożej.

Zrozumieliście i ważność i potrzebę odbudowy i ofiarnością Waszą daliście wyraz Waszych uczuć i przywiązania do Kościoła i religii. Niech Wam za dotychczasową pomoc Bóg stokrotnie wynagrodzi. Pragnę przy tej sposobności podnieść rzetelną pracę Spółdzielni „Sprawność“, która podjęła pracę i sumiennie się z zadania wywiązała.

Prawda, że droga do nadania naszej Katedrze poprzedniej świetności jeszcze daleka, chociaż włożono w nią już 2 i ćwierć miliona złotych; widzicie, że prace jeszcze w toku, że nie ma jeszcze oświetlenia, organu, części posadzki, że zniszczone malowania, ale i te trudności za pomocą Bożą przezwyciężymy.

Kiedyśmy prace odbudowy katedry przeprowadzali, spotkałem się kilkakrotnie z zapytaniem, czy odbudowa kościołów jest tak nagle, czy nie trzeba raczej czekać z nimi aż do odbudowy domów mieszkalnych i gmachów?

Nie trudno na to odpowiedzieć i sięgnąć można do silnych argumentów z dziedziny kultury i państwowości, życia społecznego i religijnego.

Jeden przytoczę argument wartości narodowej.

Nasze prawa do odzyskanych ziem zachodnich nad Odrą i Nissą opierają się na pewniku, że to kraj odwiecznie polski. A dowody na to czerpiemy i znajdujemy w historii. Lecz świadkami na tych ziemiach są tam właśnie kościoły ku czci Bożej postawione i mieszczące się w nich pamiątki. Przejdźmy Szczecin, Wrocław, Lignicę, Opole, Brzeg i inne grody tych ziem. Tam kościoły przed wiekami postawione i do naszych czasów ocalałe głośno wołają o swej polskości, bo tę samą szczep Piastowski

je stawiał i ten sam szczep Piastowski ziemię dźwżył, który dźwżył rządy na Mazowszu, w Wielkopolsce i Małopolsce, pobratymcy naszych Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, których pamięci i prochów jest stróżem nasza katedra. Z fundatorami tych kościołów łączy nas wspólnota krwi piastowej, wspólnota religii, na których wielkość ich i sława wyrósł. Tak oto kościoły utrzymywały żyjące świadectwo naszych odwiecznych praw. Tak więc kościoły były i są bogactwem naszego kraju i godne są pieczołowitej o sobie pamięci.

Ale chociaż gmachy świątyń tak wielkie mają znaczenie w życiu narodowym i państwowym, to dla nas katolików odbudowa ich to nie tylko odzyskanie zabytku, ślady kultury, ale to symbol wiary, znak widzialny naszych uczuć religijnych najgłębszych przeżyć religijnych. Bo my życie nasze budujemy na podstawach wiary i religii i w nich znajdujemy dopiero pełnię naszego życia.

Niech o tym świadczą nasze manifestacje religijne, — pociągają nas one i skupiają zawsze licznie. Że tak jest, miałem możność stwierdzić i w naszej diecezji. Bo czy to był mój ingres do diecezji, czy procesja Bożego Ciała, czy ofiarowanie parafii, diecezji i kraju opiece Niepokalanego Serca Maryi, czy to bierzmowanie, — zawsze skupiały one wielkie rzesze wiernych i stały się wyznaniem wiary.

A chociaż o nich w gazetach głucho, to przecież głęboko zapadały one w sercach Waszych. I nowy dowód tego daliście dzisiaj, tak bardzo licznie i ochoczo biorąc udział w ponownym oddaniu Katedry na służbę Bożą.

Dzień dzisiejszy Bożego Narodzenia przedziwnie harmonizuje z naszą uroczystością. „*Objawiła się dziś światu łaskawość i dobroć Zbawiciela*“. (Tyt. 3, 4). My przychodzącemu na świat Zbawicielowi otworzyliśmy na ścieżkę bramy Jego dziedzictwa. Niechaj wstąpi On, Król Wieków, i Król Chwały! Licznie i tłumnie koło Niego się szeregujemy, by nas nie spotkał zarzut iż „*przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli*“. (Jan 1, 12).

Owszem Bożej Dziecinie gorąco się w tym przybytku polećmy i ofiarujemy, byśmy doznali tych łask, które On na świat przychodząc przynosi. Bo „*tym którzy Go przyjęli dał moc, aby się stali Synami Bożymi*“. (Jan 1, 13).

W dniu 15 sierpnia składaliśmy nasze łasy, nasze nadzieje i nasze prośby u stóp Jego Przenajświętszej Matki w uroczystym ślubowaniu. Dzisiaj wkroczywszy do tej świątyni stawmy

się pod opiekę Wniebowziętej, osobliwszej tej katedry Opiekunki. Powtórzmy nasze ślubowanie i prosimy Ją, Panią Naszą Mazowiecką, by nam królowała i była pośredniczką pokoju tego, który Jej Syn przynosi na świat ludziom dobrej woli.

Przyjdź, Panie Jezu, (Obj. 22, 20) spójrz łaskawie na Twe dziedzictwo, na nasze serca, na nasze trudy i prace. Utwierdź to, coś pozwolił odbudować, i niech błogosławieństwo Twoje spocznie na dziele tem na wieki.

Niech się to stanie! Fiat, Fiat! Amen.

W związku z rekonceyliacją katedry płockiej

Stare, zabytkowe budowle nietylko mają swoją historię, ale są wspaniałymi świadkami historii narodu. Zwłaszcza nasze kościoły. Tak się złożyło, że dzieje narodu polskiego jak dotąd nieprzerwanie związane są z losami Kościoła katolickiego na naszych ziemiach.

Z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa ukazaliśmy się jako państwo na widowni dziejowej, a na dziesięć wieków naszej historii składają się wspólne triumfy i klęski. Najjaśniejsze karty naszej narodowej historii są też najjaśniejszymi kartami dziejów Kościoła katolickiego u nas, a nieszczęścia narodowe z niewolą włącznie były niepowodzeniami, cierpieniami i niewolą Kościoła.

Stąd w zabytkach starych świątyń chrześcijańskich tak łatwo odczytać poszczególne rozdziały wspólnych dziejów polskości i katolicyzmu. Nie tylko na Śląsku czy Pomorzu w piastowskich kościołach. To samo i w katedrze płockiej. Świątynia — matka Mazowska z historycznego punktu widzenia równa jest w godności najpierwszym kościołom polskim. Pamięta dziesięć wieków naszej wspólnej narodowej i kościelnej historii, a poszczególne epoki do ostatnich czasów włącznie wyrzły w niej swe znamię.

Ostatni rozdział historii polskiej potwierdza też łączność dziejową Narodu i Kościoła u nas. Wojna polsko-niemiecka wraz z okupacją jednaki zgotowała los polskości i katolicyzmowi na tych terenach. Rozpoczynający się wielki okres nowej wolności i odbudowy przynajmniej w dotąd znanej fazie stał się okresem wolności i odbudowy Kościoła. Także dosłownie: otwarcie świątyni dla celów kultu i odbudowa zniszczonych podczas wojny budowli kościelnych.

Okres wojennej niedoli rozpoczął się dla katedry płockiej od znanych zniszczeń już w dniu 5. IX. 1939. A gdy polski, mazowiecki Płock przezwano „niemieckim“, południowo-wschodnio pruskim Schröttersburgiem, katedrę — pomnik, strażnicę królewskiego grobu Bolesława Krzywoustego sprofanowano przeznaczeniem na magazyn, odarto z szaty wierzchniej zerwaniem miedzianego dachu, zubożono ograbieniem skarbcza, spustoszone zniszczeniem urządzeń wnętrza jak ławki itp., skazano na powolne konanie, gdy nienaprawiane wojenne i okupacyjne uszkodzenia miały doprowadzić do kompletnej ruiny, śmierci.

I oto odwraca się karta historii. Skończony rozdział niewoli. Piszą się pierwsze wiersze okresu nowej niepodległości. Odbudowa. Nowe przeżycia dla prastarej katedry.

Już w pierwszych dniach kwietnia 1945 roku Administrator Apostolski wraz z Kapitułą Płocką przez prokuratora kapituły ks. prałata Targowskiego zabiegają o środki pieniężne i materiały budowlane na remont katedry. Trudności nie brak w czasach ogólnego prowizorium. W diecezji dziesiątki kościołów zniszczonych. Rozpoczyna się jednak prace nad odbudową katedry. Fundusz powstał głównie z ofiarności duchowieństwa i wiernych w diecezji płockiej. Część wydatków pokryło się z zasilków państwowych.

Od kwietnia 1945 do końca 1946 roku wykonano następujące ważniejsze prace w odbudowie katedry:

- 1) Nowy dach.
- 2) Odbudowa kaplicy św. Zygmunta.
- 3) Sklepienie nowe w nawach i reparacja pozostałych części.
- 4) Oszklenie wszystkich okien.

Wydano dotychczas 2 300 000 zł nie licząc niezapłaconych rachunków bieżących. Z ofiar duchowieństwa i wiernych zebrano ponad dwa miliony złotych. Zasiłek rządowy wynosi razem 693885 zł.

W roku 1945 roboty prowadziły „Zjednoczone Firmy Budowlane“ z Płocka, zaś w roku 1946, spółdzielnia budowlana „Sprawność“ z Warszawy.

Kiedy rozpoczną się znów nabożeństwa w katedrze? Oto pytanie, które tak często można było słyszeć do ostatnich niemal dni. Powtarzano, że J. Eks. Ks. Bp Ordynariusz zapowiada otwarcie katedry na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Jeszcze na dwa tygodnie przed tym terminem można było spotkać „sceptyków“ niewierzących w możliwość realizacji tej za-

powiedzi. Ks. Biskup sam osobiście dogląda prac. Przynagla. Stało się.

Dnia 25 grudnia b. r. od fary płockiej, dotychczasowej prokatedry sunie ulicami miasta olbrzymia procesja w kierunku katedry. Zatrzymuje się przed pałacem biskupim. Dołącza się do pochodu Ks. Bp Ordynariusz. Wkrótce już u wrót katedry odbywa się obrzęd rekuncyjacyjny.

O godz. 11-ej 82-gi z kolei biskup płocki celebry w swej katedrze pierwszą po przeszło siedmiu latach Mz? św. i wygłasza płomienne kazanie do wielotysięcznego zgromadzenia wiernych, szczerze wzruszonych przeżyciem tej historycznej chwili.

Na nabożeństwie pontyfikalnym asystuje Ks. Infułat, dr. St. Figielski, członkowie kapituły, duchowieństwo miasta Płocka i klerycy. Śpiewa chór farny. Zamiast organów fisharmonia i orkiestra dęta.

W miarę jak człowiek się oswaja z urokiem pierwszego wrażenia, przychodzi refleksja i taka mimowolna uwaga, że wiele wody upłynie w Wiśle, zanim remont katedry płockiej dobiegnie do szczęśliwego końca. Istotnie choć zrobiono dużo, brak jeszcze wielu rzeczy. Wspomnę tylko o ważniejszych potrzebach:

- 1) Brak oświetlenia elektrycznego.
- 2) Organy, ławki itp. nie istnieją.
- 3) Malatura zniszczona w przeszło 60%.
- 4) Ambona bardzo uszkodzona.
- 5) Brak różnych sprzętów, jak lichtarze itp.
- 6) Brak bielizny kościelnej.
- 7) Brak posadzki w prawej nawie bocznej itd itd.

Łatwo zrozumieć jak wiele jeszcze potrzeba do ukończenia remontów, gdy się przypomni, że szkody wojenne w katedrze wyniosły według obliczenia Komisji około 4.400.000 zł wartości przedwojennej według cen z sierpnia 1939 roku, nie licząc wcale wartości zabytkowej bezcennych wprost dzieł sztuki, jak np. kielich Konrada Mazowieckiego z XIII wieku i tyle, tyle innych.

Prace nad odbudową trwają. Ufajmy, że przy Bożej pomocy i dobrej woli ludzi doczekamy się szczęśliwego ukończenia remontu, choć wiele rzeczy przepadło zdaje się bezpowrotnie.

Ks. Edm. Sz.

Rozporządzenia Diecezjalne.

I Oratio imperata.

Modlitwy nakazane dotychczas we Mszach św. o pokój, jako *pro re gravi* zostają wstrzymane od Nowego Roku.

Natomiast jako modlitwy nakazane (*imperatae*) wyznaczamy: na poniedziałki i czwartki — *pro Papa*; na wtorki i piątki — *pro quacumque necessitate* (Nr 12), w środy zaś i soboty — *pro seipso sacerdote* (Nr 20).

Modlitwy te opuszczać należy: we wszystkie uroczystości roku zdwojonego I i II klasy; we wszystkie niedziele oraz w Ferie i oktawy uprzywilejowane. Można również opuszczać te modlitwy nakazane, gdyby już według rubryk wypadały cztery modlitwy.

II. Kronika parafialna

Polecam usilnie WW. Ks.Ks. Proboszczom, aby prowadzili dokładnie kronikę parafialną. Zaginęło wiele dawniejszych akt i dokumentów w czasie wojny. Każda parafia miała swoje przejęcia i przeżycia, każda ma swoją historię i tradycję. Pamięć jest zawodną, jeżeli nie utrwali jej się na piśmie.

Należy uwzględnić dzieje kościoła, księży, którzy w parafii pracowali, lub z niej pochodzili, ich przeżycia, osobliwie z czasu wojny. Dzieje parafii i parafian dadzą również wiele przyczynków do historii.

Przew. Ks.Ks. Dziekani zechcą przy wizytacjach specjalnie zainteresować się kroniką.

III. W sprawie egzaminów uzupełniających

Księża wikariusze i prefekci, którzy usprawiedliwili swoją nieobecność na egzaminie wikariuszowskim w dniach 19 i 20 listopada r. b. lub nie złożyli z wynikiem dostatecznym ze wszystkich przedmiotów (21 Stat. Synod. diec.), wezwani są na egzamin uzupełniający w dniu 6 maja 1947 roku, o godz. 10 w sali teologicznej Seminarium Duchownego.

† Tadeusz Paweł Biskup Płocki

TEMATY KAZAŃ i OSNOWY

(ciąg dalszy)

XI Niedziela w oktawie Epifanii. Uroczystość Św. Rodziny. W roku liturgicznym obchodzimy uroczystość Św. Rodziny, jako wzoru naszych rodzin chrześcijańskich, wzajemnych obowiązków rodziców i dzieci.

Chrystus długo przez 30 lat przebywa w rodzinie, by dać przykład stosunku do rodziców w wieku dziecięcym, chłopcęcym i dojrzałym.

Jakie wskazania płyną z rozważań życia Św. Rodziny?

1) Droga do założenia rodziny prowadzi przez sakramentalne małżeństwo, dające łaskę (pomnożenie łaski uśw.) i łaskę sakramentalną stanu do: a) ułożenia życia małżeńskiego, rodzinnego z poczuciem wzajemnej odpowiedzialności nie tylko za siebie, lecz męża za żonę i odwrotnie, rodziców za dzieci, poczucie wielkiej godności, skoro Bóg każe dzieciom czcić ojca i matkę, b) do wychowania chrześcijańskiego dzieci słowem i przykładem.

Inna droga do małżeństwa jest jego profanacja, konkubinat (List Episkopatu) 2) Dwie rodziny w Ewangelii dopełniają obrazu rodziny chrześcijańskiej: a) w Kanie: przy jej powstaniu obecny Chrystus i Jego Matka, biorąca w ręce swoje inicjatywę, bieg spraw i wydarzeń skutecznym orędownictwem; b) rodzina złożona z 3 osób: Maria i Marta i ich brat Łazarz. Chrystus u nich gościem w chwilach radości i żałoby. 3) Organizacyjne życie przedwojenne rozluźniało węzły rodziny, obecnie musimy się znaleźć w rodzinie, wspólnie przeżywać rodzinne radości, kłopoty, troski, wspólna modlitwa, przynajmniej w dniu niedzielny, która być powinna (niedziela) wspólnym świętem rodziny; rozmowa na temat tego, co się działo, słyszało w kościele. 4) Rodzina wtedy szkołą życia: a) psychologia dziecka uczy: urabia ono sobie pojęcie Boga na wzór ojca ziemskiego, jakie z tego konsekwencje... b) matka w poczuciu odpowiedzialności zaraz zadba o Chrzest dziecka, by było i dzieckiem Bożym, o wywód, by i kapłan z nią o łaskę w pokierowaniu wychowaniem prosił; ona nauczycielka sztuki chodzenia, mówienia, katecheta pierwszych wiadomości o Ojcu nieb.; wczesna Komunia św.

To kreśli i wytycza drogi życia dziecka w przyszłości. Jeżeli ten nakład chrześcijańskiego wychowania nie będzie gwałtownie przewodził, to na pewno stanie się wyrzutem sumienia, który wprowadzi jak syna marnotrawnego na właściwą drogę życia.

XII. Niedziela II po Epifanii. Sakramentalia. 1) W życiu naszym, jak w dobrze prowadzonym gospodarstwie, nie może się marnować. Wszystko, najpospolitsze, najbliższe czynności wprzagniemy w służbę Bożą i zbawienie duszy naszej w myśl św. Pawła: „Czy tedy jeście, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Boga czyńcie“. 1 Kor. X, 31.

Przez błogosławieństwo Kościoła wszystko chce uświęcić, uszlachetnić, aby te rzeczy poświęcone myśl naszą do Boga podnosiły i jednały łaskę — nawet pomysłność doczesną. 2) Określenie: Sakramentaliami nazywamy obrzędy przez Kościół ustanowione, symbolizujące łaski duchowe, a nawet dobra doczesne, i wypraszające je wskutek modlitw Kościoła i pobożności przyjmujących. Różnica Sakramentaliów i Sakramentów: a) ustanowienie — Kościół — Chrystus, b) skuteczność: Sakramenta dają łaskę niechybnie, Sakramentalia tylko wypraszają, c) skuteczność: Sakramenta św. działają same przez się, Sakramentaliów skuteczność zależy wiele od pobożności przyjmujących.

Salomon wybudował świątynię, którą uroczyscie poświęcono; tym bardziej wymagają poświęcenia: kościoły nasze, cmentarze, groby, dzwony, woda chrzcielna, co ma styczność z Najśw. Sakr.: kielich, patena, puszka, monstrancja, itd.

Mamy poświęcenia: popiołu, palm, ziela MB. Wniebowzięcie, wianuszków w oktawę Bożego Ciała, gromnie, sztandarów z emblematami relig., szat kościelnych, medalików, różańców, krzyżów, obrazów, kredy, ognia.

Mamy poświęcenia: pól, domów, pokarmów;

Błogosławieństwa: przed i po spowiedzi, po Mszy św., błogosławieństwo ślubne, po dziecku (wywód).

Kościół św. udzielając poświęceń, błogosławieństw, jedynających łaskę, pomoce duchowe i doczesne, idzie za przykładem P. Jezusa: błogosławi dzieci, pokarmy, chleb, ryby (Łk. IX, 16, Dz. Ap. XXVII, 35).

Jakub miał tylko jedno błogosławieństwo dla synów swych, Kościół ma wiele. Ile? Zobacz Rytuał. Dlaczego aż tyle? W dążeniu do nieba wszystko ma człowiekowi służyć. A jednak wiele rzeczy go od tego odrywają i więcej niż łaskę Bożą ceni. Kościół wszystko poświęca, by nie odrywać, lecz myśl do Boga podnosiło i łaskę jednało.

„Wszelkie Boże stworzenie dobre jest, albowiem poświęcone bywa przez słowo Boże i modlitwę“. 1 Tym. IV, 4—5.

XIII. Niedziela III po Epifanii. Pogrzeb chrześcijański jest to sakramentale, o jakim mówiliśmy. Ze śmiercią życie nasze się nie kończy, ma e. d.; „Vita mutatur non tollitur“ przez śmierć mówi Prefacja. Szacunek okazywany ciału przez jego grzebanie: przyniesienie do kościoła, nabożeństwo, pogrzebanie na cmentarzu jest wyrazem: a) wiary w nieśmiertelność duszy; ona nie gaśnie, nie umiera, żyje dalej po śmierci ciała, wraca do Boga: „Ojcze w ręce twoje oddaję duszę moją“.

b) w życie pozagrobowe, o którym nam Pan Jezus mówił, bo stamtąd, tj. tamtego świata przyszedł, (bogacz-Łazarz).

c) w zmartwychwstanie ciała. Ono umiera, ale przy końcu świata powstanie, cmentarze się ożywią. Tylko Matka Boska już jest w niebie z duszą i ciałem.

d) w duchową łączność naszą z tymi, co odeszli, śmierć tej łączności nie zrywa. „Wierzę w świętych obcowanie“.

e) ciało zasługuje na szacunek: było świątynią Bożą: „Azali nie wiecie, żeście kłem Bożym, a Duch Św. mieszka w was“, było namaszczone przy Chrzcie św., Bierzmowaniu, Namaszczeniu, spokrewnione z Chrystusem przez Komunię św., narzędziem duszy w wykonywaniu czynów, w służbie Bożej itd. A więc zasługuje na cześć okazywaną mu przez Kł w pogrzebie.

XV. Niedziela Sześćdziesiątnica. Pogrzeb chrześcijański.

1) Na czym pogrzeb polega: poświęcenie ciała w domu i przeniesieniu do kościoła, w kościele wigilie, Msza św. modły przy katafalku, prowadzenie i pogrzebanie na cmentarzu. (Wyjaśnić towarzyszące tym trzem częściom składowym pogrzebu modlitwy i ceremonie). Śpiew podczas pogrzebu. 2) Jest aktem religijnym i wyrazem łączności zmarłego z pozostałą przy życiu rodziną chrześcijańską, tj. z Kościołem. 3) Komu i dlaczego Kościół pogrzebu zabrania, odmawia—kan. 1239, 1240. 4) Dlaczego Kościół nakazuje ciała grzebać, zabrania i potępia palenie ciał? Grzebanie ciał w ziemi to zwyczaj chrześcijański, palenie — pogański. 5) Cmentarze, miejsca święte spoczynku zmarłych. Jest to miejsce święte, porządek w nim, ogrodzenie, zachowanie się, jest wyrazem żywej wiary w obcowaniu ze zmarłymi, w ciał zmartwychwstanie.

XIV. Niedziela Siedemdziesiątnica Starozapustną zwaną. Podczas Sumy odczytanie Listu pasterskiego Episkopatu o trzeźwości chrześcijańskiej, — o ile na tę niedzielę będzie już rozesłany do wszystkich parafij.

Przy poświęceniu gromnie w dniu 2 lutego lub na wotywie nauka na temat:

Matka Boska Gromniczna. Nazwa inna święta, niż w kościele powszechnym. Podobnie inne uroczystości M. B. u nas Zielna, Siewna. Zespoliły się z codziennym życiem naszych zajęć, ze zbiorową duszą polską. Ten nasz dorobek religijny: kult MBoskiej nie można uszczuplać, lecz przekazać go dalszym pokoleniom. Ubiegły rok przez ślubowanie miał ten kult ożywić, pogłębić. Czy to widzimy w naszym życiu osobistym, rodzinnym, parafialnym?

b) Maria w tej tajemnicy przykładem dla matek religijnego wychowania dzieci, prowadzenia ich do Chsa. od maleństwa. Czym bowiem skorupka za młodu nasiąknie. A więc bez zwłoki Chrzest dziecka, nie odkładanie i przywiązywanie wagi do chrzcina, więcej niż do Chrztu; Skutki Chrztu dziecka: jak lato-rośl w pniu tak oni odtąd w Chsa wszczepione; nie mając grzechu pierw. ani uczynkowych jest aniołkiem... dzieckiem bożym, dlatego matka jak Maria idzie ze swym maleństwem do wywołu, gdzie wraz z kapłanem modli się o łaskę i pomoc w dobrym, relig. wychowaniu dziecka. Uczy je, jest jego katechetką, zanim pójdzie do szkoły, na katechizni. Uczy dobrym przykładem obowiązków względem Boga sama i dba, by otoczenie rodzinne oddawało co jest Boskiego Bogu.

e) Wczesna Komunia św. dziecka. Dlaczego? Łatwiej uprzędzić zło niż gdy dziecko nim nasiąknie, wypłenić. A właśnie Chs przychodzi, by je ustrzec od złego: Corpus DNJChristi CUSTODIAT... Niewinność dziecka. Powiedzenie Piusa X. „Zobaczycie, niedługo będziemy mieli świętych w pośród dzieci“.

d) Poświęcenie dziś gromnic i procesja z gromnicami... Niech w świetle gromnicy rodzice, a przede wszystkim matka widzi jasno swą odpowiedzialność za wychowanie dziecka. Bo jeżeli z każdego talentu Chrystus ścisłego rachunku zażąda, to jakiego sprawozdania zażąda z powierzonego rodzicom dziecka.

e) Użytek gromnic poświęconych w domu: zapalanie przy konaniu, jako symbol światła Bożego: qui nos praecesserunt cum signo fidei“. Lumen Christi: użytek gdy ksiądz przyjdzie do chorego z Panem Jezusem.

XVI. Niedziela Zapustna. Suche dni. Cztery razy do roku przez trzy dni w tygodniu (środa, piątek i sobota) ścisły post. Stąd nazwa suche, kwartalne dni. Oddawna one w Kle istnieją. Św. Kalikst Papież ustanowił. Św. Leon Papież (461 r.) wspomina o tych dniach w swych kazaniach i mówi, jaki mają cel, jaka jest ich myśl—wdzięczność Bogu okresowo wyrażana: wiosna, lato, jesień, zima; post w te dni, by się można odłożonym

pokarmem, uszczuplonym sobie, z innymi potrzebującymi podzielić. Post i modlitwa w intencji kapłanów. zazwyczaj w te dni święconych: modlitwa i post o powołania: Żniwo obfite... o świętych kapłanów.

Zużytkować tu orędzie o powołaniu z dnia 25 marca 1946 r., odczytywanie z ambon w drugi dzień Wielkiej Nocy i modlitwę Ojca św. Piusa XII o budzeniu powołań.

Na Niedziele wielkopostne tematem nauk będzie wyjaśnienie części zmiennych każdej Mszy św. o Niedzieli: Introit, Modlitwa, Lekcja, Graduał, Ewangelia, Offertorium, Communio. Maja one głębokie znaczenie, w zastosowaniu do życia chrześcijańskiego w duchu Kościoła katolickiego i roku liturgicznego.

PASTORALIA.

Z komisji duszpasterskiej przy Kurii diecezjalnej

Na posiedzeniu Komisji w dniu 12 listopada pod przewodnictwem ks. Biskupa Ordynariusza omówiono:

a) tematy na konferencje dekanalne, które mają być podawane w „Miesięczniku Pasterskim“. Jednocześnie odczytano szkice nauk o roku liturgicznym na następny rok kościelny dla wszystkich kościołów diecezji płockiej.

b) „Ambona Współczesna“ w Kielcach wydawana pragnie podnieść poziom drukowanych kazań, prosi o nadsyłanie kazań, liczba bowiem prenumeratorów „Ambony“ wciąż rośnie. Komitet redakcyjny obok kazań bieżących umieszczać będzie również szkice oraz kazania na tematy społeczne.

c) Wkrótce ukaże się Instrukcja dla Duchowieństwa Polskiego, w celu ujednostajnienia zasad postępowania w stosunku do nadużyć małżeńskich. List Pasterski o wzrastającym pijaństwie odczytany ma być we wszystkich kościołach Polski w niedzielę Starozapustną, która przypadnie w dniu 2 lutego.

d) Omawiano projekt duszpasterstwa stanowego: każda niedziele kolejno można poświęcić poszczególnemu stanowi, tj. mężczyznom, niewiastom, młodzieży męskiej i żeńskiej. Trudności ze sprowadzeniem mężczyzn i młodzieży męskiej mogą być z czasem pokonane. Pielgrzymka mężczyzn do Skępego na 6 października udała się i rokuje nadzieję, że i ta nowa forma pracy duszpasterskiej nie zawiedzie. Program pracy na poszczególne niedziele stanowe będzie opracowany.

e) Zwrócono uwagę na przejawianie się działalności sekciarskiej w niektórych parafiach. Każdy duszpasterz zorientuje się w tej sprawie z okazji kolendy parafialnej Ks. Dziekani w sprawozdaniach rocznych z parafii swego dekanatu zaznaczają: czy, jakie i odkąd istnieją sekty i jaką rozwijają działalność w naszej diecezji?

Następne posiedzenie Komisji duszpasterskiej wyznaczone zostało na drugą połowę stycznia 1947 roku.

Tematy rozważań ascetycznych na konferencjach dekanalnych

Jaką ma być dobroć, grzeczność i uprzejmość kapłana? (c. d.)

„Nikomu złem za złe nie odpłacajcie; obmyślajcie, co dobre nie tylko przed Bogiem, ale też i przed wszystkimi ludźmi“. (do Rzym. XII. 17).

a) Dobroć kapłańska nie jest słabością, aby dla przypodobania się bliźnim nie pobłażać ich występkom. Nie godzi się dla ratowania dusz cudzych narażać się na niebezpieczeństwo i gubić własnej duszy.

b) Grzeczność kapłańska bez przesady nie schlebia słabościom ludzkim, — nie jest dwulicową, gdy kogoś chwali w oczy, a szarpie lub wyśmiewa przed innymi. Grzeczność duszpasterska łączy się zawsze z powagą, skromnością i poczuciem własnej godności.

c) Uprzejmość kapłana ma źródło w prawdziwej miłości bliźniego. Kieruje się czystą pobudką i obejmuje wszystkich bez wyjątku. Łączy się ze szczerością i taktem kapłańskim.

Taką dobrocią, grzecznością i uprzejmością odznaczać się powinni wszyscy kapłani. Jak jest w zespole dekanalnym? — konferencjonista może oględnie przedstawić typy spotykane, na szczęście dosyć rzadko, aby każdy mógł rozważyć, czy nie jest szorstkim i opryskliwym w stosunku do parafian, albo rubasznym, popisującym się żartami płytkimi w towarzystwie, albo bez form towarzyskich lekceważących innych, nawet kapłanów starszych.

Dlaczego powinniśmy odznaczać się tymi cnotami w stosunku do swoich parafian?

a) Sam Boski Mistrz przykładem i słowem zaleca dobroć, grzeczność i uprzejmość wzajemną. „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi“... (św. Jan XIII, 35).

Żaden uczeń Chrystusowy bez nich obejść się nie może. „Cokolwiek jest przyjemnego, obmyślajcie“. (Do Filip. IV, 8)... Czy staram się o nie rzeczywiście?

b) Cnoty te duszpasterskie konieczne są dla kapłana, jeżeli chce działać korzystnie wśród społeczeństwa. „Każdy z was bliżniemu swemu niech się podoba ku dobremu, dla zbudowania“.

c) Doświadczenie potwierdza, że kapłan praktykujący te cnoty w stosunku do parafian ma jakby klucze od serc wszystkich, a zarazem magnes, którymi pociąga ludzi do dobrego Boga. I odwrotnie, gdy braknie tych cnót pociągających serca do pasterza duchowego, a przezeń do Pasterza Niebieskiego Jezusa Chrystusa, praca kapłańska nie może być bardzo skuteczna, choćby odznaczał się pewną gorliwością.

Jakże pod tym względem było w życiu moim praktycznym?... „Obmyślajcie to, co by było dobrego nie tylko przed Bogiem, ale przed wszystkimi ludźmi“. (Do Rzym. XII, 17).

Co czynić, aby żyć dobrocią, grzesznością i uprzejmością? jak okazywać w życiu codziennym te cnoty ze względu na osobiste dobro kapłana? — cenne uwagi znaleźć możemy w cytowanych już „Rozmyślaniach o życiu kapłańskim“, które przerobił i wydał ks. dr Korszyński, tom II str. 82—85; 92—95.

Konferencjonista, powołany na następne zebranie dekanalne, może korzystać z innych dzieł ascetycznych, oraz z własnego doświadczenia i innych konfratrów duchownych a nawet osób świeckich, odznaczających się uprzejmym taktem i formami towarzyskimi, a przede wszystkim zachowujących się z godnością stanowi swemu odpowiednią.

TEMATY TEOLOGICZNE

Temat IV. Powstanie i rozwój Mistycznego Ciała Chrystusowego.

1. **Powstanie mistycznego Ciała.** Żeby się stać członkiem mistycznego Ciała, potrzebny jest akt Boży i osobisty akt ludzki. 1. Ze strony Boga sakrament chrztu jako moment jest przedmiotowym czynnikiem inkorporacji człowieka w mistyczne Ciała — Gal. 3, 27—29; Kol. 3, 9—11; I Kor. 12, 13. 2. Wiara jest drugim warunkiem i elementem twórczym w powstaniu mistycznego Ciała. Dzięki wierze człowieka Bóg ma możność działania w nim przez chrzest. — Mk. 16, 16; Mat. 28, 19; Dzieje Apost. 2, 41; tamże 8, 12—13; tamże 8, 36—38; tamże 18, 8; Ef. 1, 13.

II. Rozwój mistycznego Ciała nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale ideałem stopniowo realizowanym przez łaskę Boską i ludzką pracę. 1) Podlega on biologicznym prawom ekspansji, ażeby na łono Kościoła nawrócić wszystkie narody (Mat. 28, 19; Mk. 16, 15; Rzym. 1, 5; Rzym. 10, 18; tamże 15, 20—21; Ef. 4, 8—9; Kol. 1, 23; II Tym. 4, 17). Jest to rozwój zewnętrzny, cel misji katolickich. 2) Rozwój wewnętrzny kierowany jest jakby biologicznym prawem samozachowania, mającym na celu urzeczywistnienie w człowieku indywidualnie wziętym maksimum nadprzyrodzonego życia — Kol. 1, 28—29; Gal. 4, 19; Ef. 3, 19; Filip. 3, 12—17; Rzym. 13, 14. Na przeszkodzie stoją: obojętność religijna — to postępowy paraliż (Kol. 3, 9; Ef. 4, 22; Rzym. 8, 13; pokusy (Gal. 5, 17; Rzym. 8, 4 nn.; Ef. 6, 10—13); grzech szczególnie ciężki, który zrywa więź nadprzyrodzonej jedności z Chrystusem.

Zob. Jürgensmeier, *Mistyczne Ciało...*, str. 213 nn. str. 223 nn.
Plus R., *W Chrystusie Jezusie*, Kraków, 1932, str. 100 nn.

Temat V. Rola Eucharystii w rozwoju mistycznego Ciała.

1. Eucharystia — kulminacyjny punkt inkorporacji.

Eucharystia jest najdonioślejszym czynnikiem przy wzroście i rozwoju mistycznego Ciała. Chrzt jest początkiem i podstawą inkorporacji ludzi w mistyczne Ciało Chrystusa, bierzmowanie podnosi inkorporację na wyższy szczebel; dopiero Eucharystia naszym wszczępieniu w mistyczne Ciało nadaje formy doskonałe i stanowi jego koronę, bo nie tylko potęguje związek wiernych z Chrystusem, ale ponadto daje im samego Zbawiciela.

2. Eucharystia jednoczy chrześcijanina z Chrystusem. Podczas Mszy św. stajemy się uczestnikami Męki Paskiej, a w Komunii św. członki mistycznego Ciała spożywają duchowy pokarm, który ściśle łączy nas z Chrystusem — I Kor. 10, 16; J. 6, 54—59; Pięknie tę myśl wyraża św. Augustyn w osobie przemawiającego doń Chrystusa: „I nie ty mię w siebie zamienisz, tak jak pokarm ciała twego, ale ty zamienisz się we mnie“ Wyznania, VII r. X.

3. Eucharystia jednoczy także wiernych między sobą. Nie tylko jednostka wzmacnia zjednoczenie z Chrystusem, ale całe mistyczne Ciało coraz bardziej się konsoliduje i stanowi jedność o najdoskonalszych wartościach.

a) Najpierw jest Eucharystia symbolem mistycznego Ciała, a zwłaszcza symbolem jego wewnętrznej i ścisłej jedności i spo-

istości — I Kor. 10, 17. Chleb eucharystyczny powstaje z pszenicy rozsianej po polach, która zmielona na mąkę i upieczona staje się jednością ściłą, podobnie i wierni Chrystusa przez Eucharystię jednoczą się. Jest to ulubione porównanie Ojców Kościoła (Didache, św. Ignacy z Antiochii, Cyprian, Augustyn, Tomasz z Akwinu; Sobór trydencki tę symbolikę potwierdza: (Eucharystia) „znak tego jednego ciała, którego on jest głową i z którym chciał abyśmy jako członki byli złączeni najściślej szymi węzłami wiary, nadziei i miłości“. Sess. XIII, Decr. de Euch. c. 2.

b) Powtórne Eucharystia jako ofiara i sakrament jest źródłem wzmocnienia i jedności członków między sobą. Doniosłość agap, składanie darów na ofiarowanie, wspólne modły i śpiewy mszalne, dawne łamanie chleba podczas Komunii więcej łączyło niż dzisiejsze dzielenie się opłatkiem — I Kor. 10, 17; Dzieje Ap. 2, 42; tamże 4, 32.

por. Pius XII Enc. o Mistycz. Ciele, str. 42—43.

Plus R., Chrystus w braciach naszych, str. 39—59.

Plus R., W Chrystusie Jezusie, str. 189—226.

Jürgensmeier, Mistyczne Ciało..., str. 311 nn., str. 366 nn

Temat VI. Znaczenie modlitwy w mistycznym Ciele.

Obok Eucharystii, niezmiernie wielką wagę w rozwoju zewnętrznym i wewnętrznym mistycznego Ciała odgrywa modlitwa. O ile pierwsza stanowi jego pokarm, to ostatnia jest ustawicznym oddychaniem mistycznego Ciała atmosferą Bożą.

1) Modlitwa prywatna pomnaża w człowieku nadprzyrodzone życie. Nie tylko jest ona pożyteczna, ale wprost konieczna. Czyny człowieka winny być przepełnione duchem modlitwy, a sama modlitwa prowadzić ma do czynów dobrych. — Łk. 18, 1; 21, 36; Ef. 6, 18; Kol. 4, 2; I Tes. 5, 17; Rzym. 12, 12; I Kor. 7, 5. Modlić się trzeba nie tylko w swej intencji, ale i za innych i za cały Kościół, za sprawiedliwych i złych — I Tym. 2, 1—4; Rzym. 15, 30; II Kor. 1, 8—11; Ef. 6, 19; I Tes. III, 10; I Tes. 1, 2; Kol. 1, 3—4; Filip. 1, 3—5; por. Pius XII Enc. o mistycznym Ciele, str. 46, 52—56.

2) Modlitwa liturgiczna posiada wartość przeobrzynią — Mat. 18, 10—20. Prawie wszystkie modlitwy mszalne owiane są duchem jedności wszystkich wiernych z Chrystusem; prawie wszystkie są odmawiane w liczbie mnogiej. Tylko modlitwa wspólna ma moc zbliżania wiernych do siebie, czyni ich jedną rodziną. Wszystkie modlitwy mszalne przypominają wiernym

organiczną jedność z Chrystusem i między sobą. Tylko modły u stopni ołtarza, Credo i przedkomuniyjne swą liczbą pojedynczą odbiegają od ustalonej zasady.

Kyrie, Gloria, Kolekta, sekreta i postcommunio stale nam przypominają naukę mistycznego Ciała.

A że Chrystus jest Głową Kościoła, mistycznego Ciała, że On razem z członkami, a członki z Nim, widać z pozdrowienia kapłańskiego—Dominus vobiscum, z konkluzji modlitw, które na ogół zanosimy do Boga Ojca za pośrednictwem Chrystusa, i ze śpiewu przedewangelijnego Alleluja, którym witamy Głowę mistycznego Ciała, Chrystusa przemawiającego w ewangelii.

W kanonie idea mistycznego Ciała występuje bardzo dobitnie. Wierni w łączności z Papieżem, biskupem i kapłanem czczą pamięć świętych Pańskich, szukając u nich orędownictwa. Jednocześnie modlimy się nie tylko za żywymi, ale i za zmarłymi. Unde et memores — to modlitwa, w której Bogu Ojcu składamy Ofiarę całego mistycznego Ciała. Per ipsum również ukazuje Chrystusa jako naszego Pośrednika przed Ojcem niebieskim — Jer. 15, 16. 23. 24.

3) Na wzmiankę zasługuje także brewiarz, który także jest modlitwą całego mistycznego Ciała Chrystusowego.

zob. Wronka A., ks. Liturgia na ambonie, Poznań, 1933.

Jürgensmeier, *Mistyczne Ciało...*, str. 282 nn.

(c. d. n.)

Rozporządzenia państwowe

W sprawie Daniny Narodowej

Główna Komisja Obywatelska

Daniny Narodowej

L. 87/46.

Warszawa, dnia 28 listopada 1946 r.

**Do Jego Ekscelencji Biskupa Płockiego
w Płocku**

W wyniku drugiej wojny światowej, Polska obejmuje po nownie w swe władanie dawne ziemie polskie nad Odrą, Nysą Łużycką i nad Bałtykiem.

Przed Polską stało olbrzymie zadanie trwałego zespolenia tych ziem z narodowo-państwowym terytorium polskim i jak najszybszego zagospodarowania ich tak, by wkład ich do międzynarodowej współpracy gospodarczej nie był niższy niż za rządów niemieckich.

Zagospodarowanie takie Ziem Odzyskanych musi być przedtem dokonane w ciągu już najbliższych trzech lat. Wymaga tego zarówno nasza ekonomiczna, jak międzynarodowa sytuacja.

Z tych trzech lat pierwszy rok będzie decydujący. Niezwykle pilne inwestycje gospodarcze muszą już z początkiem przyszłego roku być podjęte i w roku tym przeprowadzone.

Dobrobyt obywateli, upowszechnienie kultury, odbudowa całego Kraju i zapewnienie jego bezpieczeństwa zależy od zapewnienia Polsce Ziem Odzyskanych i pełnego ich wykorzystania gospodarczego.

Bez tych terenów Polska stała by się krajem biednym bez jakiegokolwiek nadziei poprawy w przyszłości. Pełne wykorzystanie Ziem Odzyskanych stworzy możliwość znacznego polepszenia warunków bytu w całej Polsce w stosunku do przedwojennego poziomu. W związku z tym będzie o wiele łatwiejsza praca nad podniesieniem moralnego poziomu społeczeństwa polskiego.

Dlatego też Rząd wprowadził na mocy dekretu z dnia 13-go listopada 1946 r. Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Danina ta została pomyślana, jako powszechne, przymusowe, sprawiedliwe, wydajne i jednorazowe świadczenie wszystkich obywateli na ściśle określony cel, na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Dekret ustalił przeciętne normy obciążenia dla przeciętnych płatników i powierzył organom społecznym wymiar daniny w sposób sprawiedliwy, dostosowany do możliwości każdego płatnika przez stosowanie szeroko pomyślanego systemu zniżek i podwyżek w zależności od gorszej czy lepszej od przeciętnej sytuacji płatnika.

Wprawdzie dekret ustanowił prawny obowiązek uiszczenia daniny, który ma na celu niedopuszczenie do uprzywilejowania niesumiennej obywateli, lecz rozumiemy dobrze, iż Danina, podobnie jak w swoim czasie Pożyczka Odbudowy Kraju, powinna wpłynąć w przeważającej części dobrowolnie.

To też Prezydium Głównej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej pozwala sobie zwrócić się do władz kościelnych, których przedstawiciele zasiadają w Głównej Komisji i na mocy odpowiedniego zalecenia zasiadać będą również w wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych Komisjach Obywatelskich, o udzielenie swego pełnego poparcia tej akcji, która musi być wspólna wszystkim prawym Polakom.

Prezydium Głównej Komisji prosi o zalecenia duchowieństwu parafialnemu, aby zechciało moralnie oddziaływać na swych parafian w kierunku wzięcia udziału w Daninie Narodowej, zwłaszcza przez jej dobrowolne przedterminowe wpłacanie.

Sekretarz Generalny

(Wiktor Kościński)

Pełnomocnik Rządu do spraw

Daniny Narodowej

Przewodniczący

Głównej Komisji Obywatelskiej

Daniny Narodowej

(Prof. Stanisław Grabski)

Zastępca Prezydenta K.R.N.

Kuria Diecezjalna ze swej strony zwraca się do Szanownego Duchowieństwa parafialnego o skuteczne poparcie Daniny Narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Komunikaty Kurii Diecezjalnej.

1. Ponieważ nie wszyscy kapłani nadesłali przed Nowym Rokiem fotografie do książeczek z aprobatą do słuchania spowiedzi w obrębie całej diecezji, Kuria nie mogła wysłać dokumentu osobistego na rok przyszły.

Tym, którzy nie otrzymali dotąd książeczek, Ordynariat przedłuża niniejszym aprobatę **do końca stycznia 1947 roku**. Zobowiązuje tymczasem do nadsyłania osobistej fotografii w dwóch egzemplarzach w najbliższym czasie do Kurii diecezjalnej.

2. Ze względu na ważność dokumentu archiwalnego w aktach parafii, protokół zdawczo odbiorczy, przeznaczony do archiwum Kurii nie może być kalkowy, lecz pisany ręcznie atramentem.

Przy opisie krótkim historii parafii i kościoła w protokóle zdawczo odbiorczym należy wykorzystać posiadane w archiwum parafialnym dokumenty.

3. Należność za książeczki (aprobata) wynosi 75 zł za egz.

4. Koszta druku „Mies. Pastersk.” na grudzień (60 str.) nie zostały podwyższone. Należność zaległą i za bieżący numer po 90 zł za egzemplarz można przysyłać przekazem P.K.O. Nr. I—1328 — na dołączonych blankietach.

Wikariusz Generalny Ks. Dr. *Stanisław Figielski*.

Z SEMINARIUM

Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku należy do najbardziej poszkodowanych przez wojnę. Zarówno co do strat personalnych jak i materialnych. Mimo to zaraz po ustąpieniu Niemców zaczęło się dźwigać z ruin do nowej pracy.

Pierwsza próba objęcia Seminarium w posiadanie Władz kościelnych podjęta w lutym 1945 r. przez ś. p. ks. kan. H. Kamińskiego nie powiodła się. Ale już w marcu tegoż roku ks. dr. Cz. Pacuszka wraz z dwoma pierwszymi alumnami (Zdz. Mączyński i J. Jankiewicz) gospodarują w części ograbionej kompletnie posesji seminaryjskiej.

Ściągają z różnych stron przedwojenni i nowomianowani Ks.Ks. Profesorowie. Przybywa też kilku alumnów. Dnia 4. IV. 1945 r. rozpoczynają się pierwsze wykłady. Księża Profesorowie pracują jednocześnie poza Seminarium jako prefekci, administratorzy parafii itp.

Liczba alumnów przedstawia się w poszczególnych latach powojennych następująco:

1) Rok 1945	9 alumnów
2) „ 1945/46	15 „
3) „ 1946/47	32 „

(W seminarjum niższym — w gimnazjum i liceum obecnie jest 112 wychowanków).

Ponieważ celem dla którego istnieje Seminarium jest przygotowanie kapłanów dla diecezji, więc podaję wyniki naszej pracy z tego punktu widzenia. Dotychczas w okresie powojennym Seminarium dało diecezji 8 kapłanów. A mianowicie:

1) Dnia 7. X. 1945 — Ks.Ks. Jaźwiński St. i Rutkowski Cz. (wyświęceni w Łodzi).

2) Dnia 12. V. 1946 — Ks. Batogowski Marian (w Łodzi).

3) Dnia 23. VI. 1946 — Ks. Dąbrowa Jan (pierwszy neoprezbiter wyświęcony przez J. Eks. Ks. Bpa Zakrzewskiego w Płocku).

4) Dnia 21. XII. 1946 — Ks.Ks. Jankiewicz Józef, Mączyński Zdzisław, Mochtak Stanisław i Obojski Marian.

PROŚBA DO B. ALUMNÓW

Kto z Przewielebnych Księży posiada „Regułę“ i „Preces“ seminaryjskie, proszony jest o przesłanie pocztą niepotrzebnych mu egzemplarzy dla młodszych braci, obecnych alumnów na adres ks. Wicerektora Seminarium. O podręczniki nie śmiemy prosić. Ale gdyby ktoś z byłych alumnów mógł sobie pozwolić aż na taką hojność... będziemy bardzo wdzięczni. Może choć książki mniej przydatne w pracy parafialnej jak gramatyki języków starożytnych, patrologia itp. uzyskamy tą drogą.

Ks. Edm. Sz.

CZTERDZIESTOLECIE

1906 — 1946

„Miesięcznika Pasterskiego Płockiego“

Po siedmioletniej, przymusowej przerwie wojennej znowu zaczął wychodzić mile przez duchowieństwo nasze powitany „Miesięcznik Pasterski Płocki“, jako łącznik wszystkich komórek parafialnych z Centralą diecezji, jako informator zarządczeń Stolicy Apostolskiej i diecezjalnych, oraz przewodnik w życiu duszpasterskim diecezji. W 1939 roku ostatnim był numer sierpniowy, wrześniowy bowiem z opisem sierpniowej wizytacji pasterskiej w dekanacie Żuromińskim, przygotowany do druku, już się nie ukazał. Obecnie w r. b. nawiązał ciąg dalszy numer wrześniowy Miesięcznika.

Arcypasterz diecezji zaraz po objęciu rządów w dniu 30-go maja r. b. rozumiejąc potrzebę organu urzędowego w diecezji, pomyślał również o wznowieniu Miesięcznika, między innymi i dlatego, by postacie kapłanów, którzy od nas podczas wojny drogą męczeństwa odeszli z posterunków parafialnych lub centralnych w mieście biskupim, na których aż do końca wytrwali i chlubnie pracowali, nie zginęły w niepamięci, lecz były wzorem gorliwości i poświęcenia dla dalszych pokoleń duchowieństwa i wiernych, wśród których i dla których pracowali. To myśla powodowany powierzył prowadzenie tego pisma ks. infułatowi dr St. Figielskiemu, który chlubnie ten organ przez kilkanaście lat redagował i zna dzieje naszej diecezji na przestrzeni prawie półwieku, jako bliski współpracownik w centrali diecezjalnej.

Wszystkie roczniki Miesięcznika Pasterskiego od jego założenia, tj. od roku 1906, będące w archiwum kurialnym i w bibliotece Seminarium duchownego, zostały przez okupanta niemieckiego zniszczone, a stanowiły one kopalnię wiadomości o życiu religijnym w diecezji na jego różnych odcinkach.

Wobec zbliżającego się za lat dwadzieścia tysiąclecia przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce poszczególne diecezje już pomyślały o monograficznym opracowaniu naszego dorobku duchowego, wkładu, jaki wniosła Polska i diecezje poszczególne do skarbcza ogólnego w dziejach Kościoła na naszej ziemi. Myśla o opracow. historii diecezji, seminarium, kapituły. Trudno to sobie u nas wyobrazić bez przejrzenia wszystkich roczników „Miesięcznika Pasterskiego“, gdzie właśnie te dzieje bieżące i przeszłe były opisywane. Ileż to w ciągu tych czterdziestu lat

umieszczono rozpraw, opracowań historii niektórych parafii, opisów bieżących wydarzeń w parafiach, w diecezji, w Polsce, zagranicą; ile to cennych wiadomości z dziejów i życia parafii zawierały opisy wizytacji pasterskich, których autorowie korzystali często z archiwum tych parafii, straconego obecnie na zawsze być może; ilu z pośród duchowieństwa próbowało swych zdolności pisarskich na łamach Miesięcznika, a to dlatego, że Miesięcznik od swego założenia poza działem urzędowym, zawierającym rozporządzenia Stolicy Apostolskiej i diecezji, poświęcał dużo miejsca dla opisu życia w diecezji, umieszczał artykuły na tematy teologiczne, ascetyczne, społeczne, szkolne itd.

Dlatego należy koniecznie już teraz pomyśleć o skompletowaniu w archiwum kurialnym roczników Miesięcznika od jego założenia. Tu bowiem korzystać będą kapłani z diecezji i profesorowie Seminarium i alumni dla celów, o których wyżej wspominałem. A więc, jeżeli w jakiej parafii szczęśliwie od pożog wojennej ocalały starsze roczniki Miesięcznika, niech je łaska wie przekaże do archiwum kurialnego.

Szkoda, że ś. p. ks. kan. Mąkowski, dyrektor archiwum diecezjalnego i biblioteki Seminarium, nie doprowadził do końca opracowywanego kartkowego wykazu treści zawartej we wszystkich rocznikach Miesięcznika. Miał się ukazać przed wojną.

Wobec tak wielkiej wagi tego organu diecezjalnego, przy wspomnieniu jego 40 letniego jubileuszu, nie wolno nie wspomnieć, że inicjatywa założenia Miesięcznika przed czterdziestu laty za biskupa Apolinarego Wnukowskiego, wyszła od ks. prałata A. Nowowiejskiego, który na konferencji diecezjalnej w Płocku w dniu 6 i 7 lutego 1906 roku przedstawił projekt przedstawicielom duchowieństwa i uzyskał całkowitą aprobatę. Odtąd Arcypasterz aż do swego męczeńskiego końca Miesięcznikiem zawsze się interesował. Od czasu objęcia rządów diecezji w roku 1909 sam bezpośrednio kierował redagowaniem pisma diecezjalnego aż do czasu przekazania redakcji ks. d-rowi Józefowi Umińskiemu, a następnie ks. prał. Adamowi Pełskiemu, po jego zaś śmierci w roku 1930 — ks. prałatowi Figielskiemu. Nawet podczas swego internowania w Słupnie, gdy z zainteresowaniem czytał otrzymywane z Rzymu Osservatore Romano, podkreślał rozporządzenia kościelne, ciekawsze artykuły i wiadomości, polecił mi je gromadzić i przechowywać jako materiał do „Miesięcznika Pasterskiego“.

Ks. W. Jezusek

Męczeński koniec Arcybiskupa Nowowiejskiego¹⁾

I. Internowanie w Słupnie

1. Dlaczego pozostał w diecezji?

Prawie wszystkie diecezje w Polsce poniosły dotkliwe straty w stanie personalnym duchowieństwa, które przechodziło obozy, rozstrzelania. Diecezja nasza nie tylko straciła przeszło stu kapłanów rozstrzelonych, zmarłych po obozach, więzieniach, lecz i obaj nasi Biskupi: Arcybiskup Nowowiejski i Jego Sufragan Leon Wetmański przez rok internowani w Słupnie pod Płockiem, później przewiezieni wraz z kilkudziesięciu kapłanami z Płocka i okolicy do ciężkiego obozu w Działdowie, ponieśli śmierć, a wszelkie ślady miejsca ich pogrzebania zostały przez siepaczy niemieckich zatarte.

Pozostali obaj w diecezji mimo namowy ze strony pewnych sióstr zakonnych, by Arcybiskup ze względu na swój wiek sędziwy, stan zdrowia i szykany niemieckie wyjechał do Warszawy, gdzie nawet już urządziły mieszkanie na jego przyjęcie.

Arcypasterz nasz, najstarszy w Episkopacie polskim, nie ułękł się grozy zbliżającej się wojny, ani podczas wojny nie opuścił swej diecezji, lecz po krótkiej rozmowie z Biskupem Sufraganiem na temat sugestyj wspomnianych sióstr, powziął niezłomne postanowienie pozostania i pozostał na swym posterunku w Płocku; wierność zaś swej owczarni przypieczętował śmiercią męczeńską w ciężkim obozie.

Gdy już zdecydowanie pozostał, w bezpośrednim jego otoczeniu wyrażano obawę o zdrowie. Tymczasem jak płonne okazały się te obawy. Arcybiskup zachował zwykłą zawsze przytomność umysłu, niezmordowaną energię w przeprowadzaniu swych planów, cieszył się dobrym zdrowiem nawet podczas internowania przez rok w Słupnie, a później w ciężkich warun-

¹⁾ Opisałem zdarzenia poprzedzające internowanie i pobyt w Słupnie na podstawie osobistego obcowania, częstszego odwiedzania arcybiskupa w Słupnie do dnia 17 lutego 1941 r., referowania mu i załatwiania spraw z diecezji, notatek i zeznań osób wiarygodnych, które również były w Słupnie. Opis wydarzeń w obozie działdowskim oparty na zeznaniu wiarygodnych świadków.

kach obozowych przetrwał od 8 marca do 20 czerwca 1941 roku, a iluż to młodych, zdrowych i silnych kapłanów razem z nim do Działdowa wywiezionych wkrótce umarło¹⁾).

Arcybiskup aczkolwiek na początku wojny miał 82 lata, czuł się dobrze i obaw pielęgniarzki i lekarza o swe zdrowie nie podzielał, miał zawsze dobry apetyt i zapewne zdrowe serce.

2. Katedra mocno uszkodzona.

Zachował dawną energię, szybkość decyzji i nieustępliwość w przeprowadzaniu swych planów.

Gdy podczas nieoczekiwanego bombardowania 5 września 1939 roku z samolotów niemieckich katedra otrzymała pięć pocisków i została mocno uszkodzona w czasie rannych nabożeństw, Ks. Arcybiskup niezwłocznie, zwołał komisję rzeczoznawców celem ustalenia rozmiarów zniszczenia wysokości szkód. Na podstawie protokołu oględzin tej komisji własnoręcznie napisał memoriał do premiera ówczesnego rządu o wzięcie pod uwagę sumy 600.000 zł. odszkodowania na rzecz katedry przy pertraktacjach pokojowych z Niemcami w przeświadczeniu, że wojna wkrótce skończy się klęską Niemiec. Zresztą Arcybiskup nigdy nic nie odkładał na jutro, lecz z niezłomną wolą wykonywał i umiał do przeprowadzanej pracy wciągnąć innych z pośród księży, a zawsze miał na warsztat'e jakieś plany.

Lecz jak ten memoriał w ówczesnych warunkach wojennych przesłać premierowi rządu? Dowiedział się, gdzie jest nasz najbliższy sztab, i dowódcy, który przechodził przez Płock, na drugą stronę Wisły, dał swe pismo, by „doszło do właściwych rąk“. Ta

¹⁾ Gdy podczas wizytacji w dek. Płońskim w roku 1928 w parafii Gumińno ks. Arcybiskup ciężko zaniemógł i zmuszony był przerwać wizytację i wyjechać na kurację, towarzyszący mu podczas wizytacji ks. prałat Pęski powiedział o Arcybiskupie: „to już zachodzące słońce“. Tymczasem ks. Pęski 19. 3. 1930 roku umiera, a zachodzące słońce dalej świeciło, pracowało i długo jeszcze żyłoby, gdyby nie obóz w Działdowie.

Dowodem wytrzymałości i siły woli Arcybiskupa był fakt, że gdy po raz drugi podczas zimy upadł i złamał rękę i lekarze miejscowi źle ją zestawili, wezwany z Warszawy znany chirurg dr Ambroziewicz na nowo ją łamał i zestawiał, Arcybiskup siedział podczas operacji na taborecie przytrzymywany przez pielęgniarza, nie ujawniał bólu podczas łamania i zestawienia a po dokonanej operacji nie chciał przyjąć przyrządzonej mikstury na wzmocnienie nerwów, którą wypila obecna przy operacji siostra pielęgniarzka, mówiąc, że ledwie stoi. Śmiał się wtedy arcybiskup: „Jakto, ja cierpiałem i nie piję waleriany, a ona tylko patrzyła i mdleje“.

postawa zdziwiła generała Andersa, który się wyraził: „Wojna, a tu Arcybiskup myśli o odszkodowaniach za katedrę”.

Zniszczenie katedry bardzo przeboleł. Tyle lat wkładał w nią wszystko: swą gorliwość, inicjatywę i pracę przy jej gruntownej przebudowie jeszcze za czasów, gdy mu kapituła jako prokuratorowi swemu powierzyła pracę przy remoncie i odbudowie katedry. Później już jako Biskup wciąż ją wewnątrz zdobił, urządził, by była godną macierzą wszystkich kościołów w diecezji. Nie tylko swą gorliwość, lecz i wszystkie grosze w nią wkładał. I rzeczywiście katedra swym pięknem harmonizowała z wspaniałością pontyfikalnych nabożeństw, które stanowiły umiłowanie Ks. Arcybiskupa. Jako liturgista lubiał celebry biskupie w otoczeniu asysty, kapituły i kleryków seminarium.

Miał jednak Ks. Arcybiskup tę zaletę, że szybko z przygnębienia się otrząsał i obmyślał praktyczne sposoby realizacji snutych nadal zamierzeń, jakby nic nie zaszło¹⁾.

Podobnie i teraz. Zaraz polecił zabezpieczyć katedrę, zwłaszcza zabić deskami otwory okienne, ponieważ wszystkie witraże zostały rozbite, a nawet żelazne ramy okienne i konfesjonały od silnego podmuchu bomb poniszczone.

3. Wizyta Gestapo i wezwanie do Landrata.

Wciąż nadchodziły wieści z diecezji, które Arcybiskupa głęboką przejmowały. Słyszając o gwałtach, aresztowaniu i rozstrzelaniu księży, skorzystał z wizyty wojskowego kapelana niemieckiego i przesłał do Nuncjatury w Berlinie memoriał o prześladowaniu Kościoła i trudnościach w rządzeniu diecezją. Czy może memoriał ten dostał się do rąk niemieckich, bo chodziły wersje, że go kapelanowi zabrano, czy może dotarł do Nuncjatury i ta interweniowała u władz rządowych, dosyć na tym, że przyszedł gestapowiec do Kurii z zapytaniem: „jakie Arcybiskup Nowowiejski napotyka trudności w rządach diecezji, na co się skarży“?

Odtąd zwrócono uwagę na Arcybiskupa, tym bardziej, że działał teraz na usługach władz niemieckich jako urzędnik Lan-

1) Najlepiej wyrażało się to przy zgonie osób z najbliższego otoczenia lub jego współpracowników. Np. po zgonie ks. prałata Wilkońskiego swego długoletniego kapelana, oddanego swemu Pasterzowi bez reszty, o czym Ks. Arcybiskup wiedział; narazie odczuł to bardzo, lecz szybko wrócił do dawnej postawy duchowej.

dratury wraz ze swą żoną miejscowy pastor Adolf Schendel, bezpośrednio przed wojną szpieg niemiecki w Płocku.

Należał on do wszystkich organizacji społecznych na terenie Płocka, nawet jako członek wspierający zapisał się do Katolickiego Tow. Dobroczynności „Caritas”. Zdemaskował jego działalność szpiegowską i poparł dowodami p. Michał Niemir, redaktor „Głosu Mazowieckiego”, dziennika płockiego w całym szeregu rewelacyjnych artykułów, co spowodowało na krótko przed wojną zwolnienie Schendla ze stanowiska pastora miejscowego kościoła ewangelickiego. Kościół ten stanowił starożytną świątynię katolicką OO. Dominikanów, zabraną gwałtem katolikom przez Niemców w roku 1805. Według ówczesnej relacji przesłanej do Berlina, miał służyć germanizacji miasta Płocka. Tym celom służył istotnie.

Zaraz po wkroczeniu Niemców do Płocka Schendel Adolf wraz ze swą żoną jako urzędnik Urzędu Kultury w Landraturze Płockiej zabierał głos w aresztowaniu różnych osób, o których działalności społecznej doskonale wiedział. Wiedząc o tym, Biskup Wetmański interweniował u niego w sprawie aresztowania redaktora Niemira. Interwencja spotkała się z odmową, a nawet wyzywającym zachowaniem się żony Schendla.

Teraz Schendel mógł pomścić się na redaktorze Niemirze i Arcybiskupie, wiedział bowiem dokładnie, że dziennik ten został założony dzięki inicjatywie Arcybiskupa i przez niego finansowo zasilany.

Z jego inicjatywy wyszedł z Landratury kwestionariusz, na który Arcybiskup miał dać do Magistratu odpowiedź. Wśród pytań, było jedno, zdaje się 17: „Jakie było kierownicze urzędowe pismo (führende Zeitung) diecezji?

Odpisano, że urzędowym pismem diecezji był „Miesięcznik Pasterski Płocki”. Wezwano Ks. Arcybiskupa do Landratury. Poszedł wraz z kapłanem i tu kazano mu podpisać, że organem kierowniczym był „Głos Mazowiecki”. A więc wszystko, co ten dziennik pisał o akcji szpiegowskiej Schendla, zapisano na rachunek redaktora Niemira i Arcybiskupa. Gdy wypełniony kwestionariusz z odpowiedzią na to pytanie o piśmie urzędowym, podpisany przez Arcybiskupa, zaniósłem do Magistratu i wręczyłem prof. Sachsowi, który został volksdeutschem i urzędnikiem niemieckim, powiedział mi: „coście zrobili, pocoście napisali, że urzędowym organem był „Głos Mazowiecki”, mogą być z tego przykre konsekwencje”. Mówił to szczerze, wśród ludności płockiej uchodził bowiem za uczciwego człowieka.

4. Przykre wieści z dekanatu rypińskiego

W listopadzie 1939 r. dotarła do Arcybiskupa wieść, że księża dekanatu rypińskiego, (należącego od niedawna do woj. pomorskiego) zostali uwięzieni, zbici, kilku zamordowano z dziekanem ks. Gogolewskim, a resztę wywieziono. Na osieroconych parafiach osiedli dnia 22 lutego 1940 r. księża pomorscy (sześciu), pochodzący z sąsiednich parafii diecezji chełmińskiej, zwolnieni z klasztoru oborskiego, gdzie byli internowani wraz z naszymi księżmi dek. rypińskiego. Zostali zwolnieni i przez władze niemieckie naznaczeni na placówki duszpasterskie w dek. rypińskim. Każdy otrzymał administrację kilku parafii. Wszystkie nabożeństwa odprawiali w języku niemieckim, tylko Msza św. pozostała po dawnemu; z parafianami porozumiewali się po niemiecku, w niedziele udzielali ogólnego rozgrzeszenia ogółowi wiernych, a pokutę dawali organiści na kartkach w zakrystii.

Te niezgodne z duchem Kościoła, co niedziela powtarzające się praktyki, wprowadziły zdziwienie, lekceważenie Sakramentu Pokuty i lekkomyślne przystępowanie do Komunii św. Dlatego bolał nad tym Arcybiskup, a ból ten stał się bardziej przykry, gdy już internowany w Słupnie dowiedział się, że te „przybłędy“, jak ich nazywał, pozostają w kontakcie z biskupem Splettem z Gdańska, który dnia 12 kwietnia 1940 roku (jako administrator apostolski diec. Chełmińskiej) przyjechał do Rypina i na plebanii miejscowej urządził z nimi, (jako należącymi do diec. Chełmińskiej) konferencję duszpasterską; a przecież prawdziwy biskup płocki, aczkolwiek internowany, przebywał jeszcze w diecezji i przez swego wikariusza generalnego pozostawał w łączności z diecezją.

W lipcu 1940 r. biskup Splett przysłał ks. Arcybiskupowi do Słupna odpis pisma Nuncjatury Apostolskiej w Berlinie z dnia 22 czerwca 1940 r., w którym Nuncjatura powiadamia biskupa Spletta, że na skutek przedstawionych przez niego wyjątkowo trudnych okoliczności, w jakich się znaleźli katolicy pod względem duszpasterskim w dekanacie Rypińskim, Ojciec św. zezwala na administrację tej części diecezji płockiej biskupowi Spletowi, lecz pod warunkiem, że uprzednio na każdorazowe swe zarządzenia uzyska zgodę biskupa płockiego. Arcybiskup zaraz dn. 15 lipca 1940 r. odpisuje, że wyraża zgodę na warunkową administrację, lecz nie może pominąć milczeniem faktu, że do tych parafii przyszli jacyś kapłani, samowolnie, bez misji kanonicznej, wprowadzają dziwne i niezgodne z nauką Kościoła katolickiej,

kiego praktyki, parafie są w stanie opłakanym, parafianie nie słyszą słowa Bożego, nie mają sakramentalnej spowiedzi.

Dnia 28 września 1940 r. biskup Splett odpisuje, dziękując za wyrażoną zgodę na administrację, nie jednak nie wspomina o podniesionych w piśmie Arcybiskupa zarzutach i warunkowej administracji. Wobec tego Arcybiskup znowu pisze 16 października tegoż roku i przesyła jak i poprzednio listem poleconym, że zgodził się na administrację, lecz na warunkach, jakie zastrzegł Ojciec św., i od tego nie odstąpi.

Nie ulega wątpliwości, że te dwa listy przeszły przez cenzurę niemiecką na pocztę i zwróciły uwagę na treść i postawę, jaką zajął Arcybiskup w stosunku do biskupa Spletta.

5. Seminarium duchowne w diasporze.

9 grudnia 1939 r. spadła na Arcybiskupa, jeszcze przebywającego w Płocku, przykra wiadomość, że oddziały niemieckie S.S. zajęły gmach Seminarium Duchownego, które we wrześniu w jednym skrzydle przez spadający samolot zniszczone zaraz wyremontował i do użytku alumnów w październiku oddał.

Przygarnięto alumnów i z innych seminariów. Nauka szła normalnie poprzedzona na wstępie rekolekcjami. Tymczasem zaraz po uroczystości M. B. Niepokalanie poczętej esmani oblegli gmach, zarekwirowali wszystko: bezcenne archiwum diecezjalne i bibliotekę, stare akta metrykalne, które wywieźli w niewiadomym kierunku; nic nie dali wynieść, ani pościeli, ani sprzętu, ani książek, ani ubrania, wszystko to pozostało. Klerykom i profesorom kazano gmach opuścić.

Arcybiskup wydał polecenie profesorom, by wyjechali z Płocka, a klerycy mieli się udać do domów swoich, uczyć się prywatnie i zgłaszać się do profesorów na kollokwia, pod względem zaś wychowawczym mieli pozostawać pod ścisłym kierunkiem swych proboszczów. W Seminarium esmani kaplicę zamienili na klub, zamazali napisy, na miejscu ołtarza zbudowali pogański kominek z hitlerowskimi rysunkami; w ogrodzie pomnik M. Boskiej z piaskowca zniszczyli, krzyże porąbali. W tej akcji posługiwali się Żydami.

A szaty liturgiczne brali z katedry do gimnazjum Małachowskiego i tu w nie przebrani, po pijackiej uczcie, zwłaszcza w pierwsze piątki miesiąca, urządzali karykaturę nabożeństw katolickich.

6. Wywiezienie z Płocka do Słupna.

Po zarekwirowaniu Kurii wraz z całym archiwum i mieszkaniem ks. Biskupa Wetmańskiego, dnia 28 lutego 1940 roku o godz. 8 rano, gdy Arcybiskup w pokoju jadalnym na dole spożywał śniadanie, esmani otoczyli autami ciężarowymi dom biskupi, kilku z nich weszło do sali jadalnej i kazali iść za sobą na górę do pokoju sypialnego. Tu nie pozwolono ruszyć się z miejsca. W tym czasie żołdacy rabowali różne rzeczy z biurka, przetrząsali komodę, szafy, biurko. Tak „gospodarowali“ do godziny 2-ej po południu. Około godz. 3 kazano dwom siostrą parjonistkom, które prowadziły gospodarstwo domowe, i siostrze pielęgniarsce z zakładu Anioła Stróża jechać samochodem do Słupna; wzięły one niektóre z mebli: łóżko, otomanę. Przywieziono je do Słupna do opuszczonej szkoły, bez szyb. O godz. 4 przywieziono Arcybiskupa. Zabrano również do Słupna Biskupa Sufragana i kapelana ks. prał. L. Wilkońskiego.

Arcybiskup przyjechał bez czapki. Głowę przez drogę nakrył sobie peleryną płaszcz, który miał na sobie. Był spokojny i pogodny, tylko drżał z zimna, bo przemarzył w drodze, a w szkole było bardzo zimno. Położono go zaraz do łóżka, a w braku dostatecznej ilości pościeli przykryto dywanem. Przez całą noc nie mógł zasnąć z racji niespodziewanego internowania i z zimna.

Zaraz rozeszła się w okolicy wieść o internowaniu Arcybiskupa i umieszczeniu pod strażą w szkole w Słupnie. Miejsce ludność na drugi dzień odwiedzała, wyrażała swe współczucie; przynosili ludzie produkty żywnościowe. Arcybiskup do każdego wychodził; rozrzewniony okazywaną życzliwością i współczuciem każdemu dziękował.

7. Wywiezienie i memoriał mariawitów.

Nazajutrz po wywiezieniu Biskupów do Słupna, tj. 29 lutego 1940 r. Feldman Filip, przywódca mariawitów, składa powiatowemu kierownikowi partyjnemu NSDAP. w Płocku odpis obszernego memoriału, w którym opisuje genezę i historię mariawityzmu, a przede wszystkim stek oszczerstw przeciwko Kościołowi katolickiemu, i oskarża duchowieństwo polskie, że postrzymuje polskość oraz przeświadczenie, że Polska będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie, ma w swoim ręku prasę, wpływy i t. d.

Prosi Feldman niemieckie władze partyjne „o przyjęcie i pozostawienie“ tego oskarżenia oraz jako Biskup Generalny sta-

rokatolickiego kościoła mariawickiego odpisy tego memoriału przesyła: 1) Arcybiskupowi starokatolickiego kościoła w Holandii Rinkel w Utrechcie, 2) Biskupowi starokatolickiego kościoła w Szwajcarii doktorowi Alfredowi Kury i 3) w Niemczech Erwinowi Kreuzera (Rhein) z taką odezwą:

„Przewielebny Bracie!

Z różnych gazetowych wiadomości w prasie niemieckiej umieszczanych dowiadujemy się ze sprawozdań rozszerzanych przez Watykan o okropnych przejściach rzymsko-katolickiego Kościoła ze strony Niemców w Polsce.

Dlatego chciałbym donieść o tym, co z własnego doświadczenia wiemy o podjudzaniach rzymsko-katolickiego Kościoła“.

A więc Feldman w swym memoriale zaprzecza temu, co już w roku 1940 Stolica Apostolska i Prymas Polski po przez Radio Watykańskie podawał „o okropnych przejściach“ w Polsce. Według niego nie było prześladowania Kościoła w Polsce,

Dziwny zbieg okoliczności. Przywódca mariawitów stał się denuncjantem duchowieństwa katolickiego i Kościoła katolickiego w Polsce i to na szeroką skalę propagandową *na drugi dzień po wywiezieniu i internowaniu Biskupów Płockich w Słupnie*, o czym nie mógł nie wiedzieć, ponieważ od samego wkroczenia Niemców pozostawał w bliskim kontakcie z landraturą w Płocku i jej urzędnikiem w wydziale Kultury, Schendlem. Składa landraturze i Schendlowi na Boże Narodzenie i na Nowy Rok „przyjacielskie pozdrowienia i z głębi płynące życzenia“, a jego synowie idą za ojcem i stwierdzają swe życzenia czynem ofiarnym na rzecz Niemców. Schendel bowiem pismem z dnia 27 grudnia 1939 roku, zwróconym „do obydwóch chłopców Klemensa i Filipa Feldmanów w Płocku“ pisze: „Starosta i Kierownik Okręgowy z Płocka upoważnił mnie, aby obydwom napisać, że się bardzo ucieszył z Waszego pięknego podarku gwiazdkowego dla biednych dzieci niemieckich. Przekazał te 20 RM. wójtowi w Białej, który te pieniądze podzielił między biedne dzieci niemieckie.

Pan Starosta dziękuje Wam bardzo uprzejmie za Wasze dobre serea, życzy Wam i Waszym rodzicom szczęśliwego Nowego Roku.

z up. (—) Adolf Schendel.

Taki był stosunek najwyższego zwierzchnika mariawickiego do okupanta niemieckiego zaraz po jego wkroczeniu do Polski.

Jego propaganda skierowana zagranicę do Niemiec, Szwajcarii i Holandii była obliczona na zaprzeczenie gwałtom niemieckim w Polsce, o jakich prasa zagraniczna według Feldmana wiedziała z komunikatów idących z Watykanu i na oskarżenie duchowieństwa polskiego. A więc zeznaje wróg Kościoła i duchowieństwa w Polsce, że jednak Ojciec św Pius XII odsłaniał światu to, co się u nas działo, a czemu Feldman przeczy.

Tak się zachowało sekciarstwo płockie w osobie Feldmana i Schendla: stali się denuncjantami na usługach hitlerowskiej propagandy.

8. Warunki internowania w Słupnie.

Na trzeci dzień po internowaniu przyjechał do Słupna do szkoły lekarz niemiecki i chciał zbadać stan zdrowia, na co Arcybiskup nie zezwolił, wręcz odmówił; powiedział, że jego stałym lekarzem jest dr. W. Piasecki w Płocku. Po kilku dniach znowu przyjechał ów doktor niemiecki w towarzystwie doktora Piaseckiego, który zbadał Arcybiskupa i przepisał środki na wzmocnienie serca.

Warunki pobytu w Słupnie układały się znośnie: ludzie okoliczni i księża dostarczali produkty żywnościowe, a zwłaszcza ks. dr. Helenowski, prob. w Czerminie; po pewnym czasie zwinięto straż esmanów, którzy pilnowali internowanych i robili trudności w widzeniu się z Arcybiskupem, żądali na to przepustek z Płocka lub ograniczali czas rozmowy. Zdaje się, że odtąd miejscowi koloniści niemieccy zwracali uwagę na to, co się w szkole dzieje, kto i jak często bywa. A odwiedzali Arcybiskupa: siostry zakonne, księża i świeccy, tym bardziej, że Arcybiskup zawsze mile gości witał, pytał się o wiadomości, a nawet domagał się, aby go odwiedzać. Spragniony był zawsze najświeższych wieści radiowych, zagranicznych. Gdy się wypadki wojenne układały niepomyślnie i pobyt się dłużył, nasuwały mu się refleksje przykre. Mawiał, że w niewoli się urodził, na chwilę była niepodległość i znowu okrutna niewola! Nie chciał się żadną miarą pogodzić z myślą, że w niewoli umrze, wciąż oczekiwał pomyślniejszych wiadomości, że Niemcy przegrywają: o to pytał, gdy kto przyjechał go odwiedzić.

Urzednicy kurialni wyjechali z Płocka do Guberni i na parafie. Oficjał, po zgonie ks. Mosielskiego, proboszcza i dziekana płockiego, wrócił ze stanowiska proboszcza i dziekana Pułtuskiego z obowiązkami wikariusza generalnego i został płockim proboszczem i dziekanem. Wicekanclerz urządził biuro kurialne

w zakładzie Anioła Stróża, załatwiał bieżące sprawy i prawie co tydzień jeździł do Słupna, referując jako wikariusz generalny wszystkie ważniejsze sprawy i wypadki z diecezji od marca 1940 r. do 17 lutego 1941 r.; przywoził ofiary od duchowieństwa jako cathedraticum, które chętnie składała diecezja na utrzymanie Arcybiskupa i jego otoczenia w Słupnie.

A więc utrzymanie w Słupnie było zapewnione, nie nie brakowało, tylko wolności, za którą Arcybiskup tęsknił. Na zdrowiu czuł się doskonale, zwłaszcza od wiosny. Lepiej mu służyło suche powietrze w Słupnie, niż dawne wywczasys na Antoniówce.

Zaopatrzony we wszystko ze strony diecezjan i duchowieństwa, odwiedzany, Arcybiskup myślą przenosił się do alumnów, zwłaszcza tych, którzy dostali się do Guberni i tam naprzód u księży Pallotynów w Oltarzewie, a później w Seminarium Duchownym kieleckim i sandomierskim studiowali. — Nie mogąc im przesłać do Warszawy pieniędzy na wydatki i potrzeby szkolne, zwrócił się do ks. Dziekana wyszkowskiego, aby przebywającym alumnom w Guberni zastąpił wicerektora, roztoczył nad nimi i ich materialnymi potrzebami opiekę; polecił, aby cathedraticum, jakie się należy z dekanatu wyszkowskiego, było obracane dla alumnów.

W obawie wywiezienia ze Słupna zarządził ks. Arcybiskup wyświęcenie w Słupnie incognito alumnów ostatniego kursu. Było ich 16 w diecezji, a 3 w „Guberni Generalnej“ u rodzin, dokąd się udali 9 grudnia 1939 r. po zajęciu Seminarium przez oddziały SS. Przesłano im dimissoriae i otrzymali wszystkie wyższe święcenia aż do kapłaństwa włącznie w Kielcach. Do Słupna kolejno przybywali z pośród 16 po kilku, by nie zwracać uwagi, i otrzymali święcenia subdiakonu, diakonu i kapłaństwa z rąk ks. Biskupa Wetmańskiego w miejscowym kościele w Słupnie w marcu 1940 roku. Ostatni był wyświęcony ks. Józef Gosik w dniu 19 marca 1940 r. Wszyscy zaraz otrzymali nominacje na wikariuszów do parafii, skąd pochodzili, gdzie przebywali.

Pod wpływem tej samej obawy, na wypadek wywiezienia, już 6 marca 1940 r. mianował Arcybiskup swymi zastępcami w zarządzie diecezją Biskupa Wetmańskiego, ks. prał. Figielskiego i ks. kan. Jezuska.

(c. d. n.) Ks. Dr. Wacław Jezusek.

Informacje i odpowiedzi.

OKÓLNIK DO ODDZIAŁÓW PARAFIALNYCH „CARITAS“ DIECEZJI PŁOCKIEJ

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy naszemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi z głębi serca płynące życzenia aby „Caritas“ w każdej parafii, pod Jego ojcowską pieczę, coraz bujniejszym rozkwitała życiem.

Przewielebnym Księżom, którzy z nami współpracują, naszym instytucjom, wszystkim członkom „Caritas“, jak również i wszystkim korzystającym z naszej pomocy—życzymy, aby idea miłości i miłosierdzia złączyła nas w jedną Chrystusową rodzinę, w której wytnięcie, pokój i radość pokryją co rychlej rany wojny i ubóstwa i wywołają rumieńce zdrowia na pobladłe lica naszej niedożywianej diatwy, „by nie było między nimi nikogo w niedostatku“ (Dz. Ap. 4).

Dobiega końca kalendarzowy rok. W związku z tym faktem wypada rzucić okiem wstecz na to, czegośmy w ciągu ubiegłych miesięcy dokonali, skontrolować choć w naogólniejszym zarysie braki i niedomagania, zestawień osiągnięcia pozytywne.

I. Tydzień Miłosierdzia.

Według wskazówek Krajowej Centrali „Caritas“, tak dobrze łączących się z naszymi najpilniejszymi potrzebami, „Tydzień Miłosierdzia“ w r. b. obchodziliśmy pod hasłem: „Caritas w trosce o dziecko i młodzież — przyszłość narodu“.

1) Związek: Jako pomoc w propagandzie — zostały wysłane wszystkim parafiom afisze, nalepki i żetony zbiórkowe, wydane przez Krajową Centralę „Caritas“.

Jako pomoc w ustaleniu i przeprowadzeniu programu „Tygodnia“ — rozesłany był do wszystkich parafii okólnik oraz broszura „Apostolstwo Chorych“; do wszystkich Oddziałów — pismo „Caritas“ Nr. 12-13, zawierające obfity materiał ideologiczny; parafie bliżej Płocka położone nabywały oprócz tego u nas gotowe kazania i referaty okolicznościowe, (materiał ten otrzymaliśmy od Związku Tarnowskiego spóźniony, nie mogliśmy już więc wszędzie rozesłać).

2) Oddziały. Pomimo jednak hasła tak bardzo na czasie, ogólny wynik T. M. w naszej Diecezji uznać należy niestety za skromniejszy w porównaniu z rokiem przeszłym — tak pod względem ideologicznym jak i finansowym; choć niektóre Od-

działy odznaczyły się dobrze przemyślanym i wykonanym planem.

Nadesłano ogółem 104 sprawozdania, co na ogólną liczbę parafii stanowi nie całe 50%. W roku zeszłym nadeszło 116 sprawozdań, chociaż czynnych oddziałów było tylko 31, a obecnie jest ich już 141. Materiału więc, na którym się można oprzeć w zestawieniu ogólnych wyników T. M., nie jest zbyt wiele.

Tylko okręgi Przasnyski, Rypiński i Sierpecki przysłały zestawienia ogólne z okręgu.

We wszystkich sprawozdaniach widać, iż strona religijna T. M. była postawiona według okólnika — dobrze. Wszędzie Msze św. dn. 6. X. — w intencji Ojczyzny i kazanie na temat „Dziecko — błogosławieństwem rodziny i narodu“; dn. 13. X. — w intencji ofiarodawców i dobrodziejów „Caritas“, oraz kazanie „Miłość i miłosierdzie zjednoczeniem wszystkich“.

Natomiast w ciągu tygodnia Msze św. dla chorych dzieci i starszych wraz z wspólnym posiłkiem, odbyły się tylko w 26 parafiach. Przyznać należy, iż w kilku parafiach odbywał się już „Dzień Chorych“ w okresie letnim.

Akademij i wieczornic odbyło się 13.

Podkreślić należy współpracę nauczycielstwa, często b. ofiarną. Pogadanki charytatywne w szkołach odbyły się w 15 parafiach.

W 5 parafiach dzieci urządziły wieczornice dla dzieci. Tam, gdzie są sierocińce lub przedszkola jak naprz. w Dłutowie, Starożrebach, w Płocku—, „Stanisławówce“ tam czynny udział wzięły ich wychowankowie w wieczornicach. Sprawozdanie z Dek. Przasnyskiego podkreśla urządzenie wspólnych posiłków dla dzieci (par. Chorzele, Drażdzewo, Święte Miejsce, Węgra); także posiłek dla 60 sierot urządzono w Oddziale „Stanisławówka“ w Płocku. Oddział w Gąbinie dożywia ubogie dzieci w szkołach w T. M. i udzielił pomocy na dalsze dożywianie.

W 2-ch parafiach urządzono zebranie propagandowe.

Oddziały w par. św. Bartłomieja w Płocku i w par. Trębki zorganizowały loterię na ubogie dzieci.

Jako przykład podajemy skrót sprawozdania z Oddziału w Kuczborku: a) Kościół: oprócz programowych intencji Mszałnych i kazań — podczas 40-godzinnego nabożeństwa — kazania na tematy charytatywne; b) pogadanki we wszystkich szkołach; c) Akademia bezpłatna z udziałem dzieci z przedszkola; d) Dzień Chorych; e) zbiórki ofiar przez same dzieci i młodzież na listy

imienne i „znaczek“; f) taca w dwie niedziele. Ogólny wynik finansowy w tym Oddziale — zł 11.429.—

Ogółem 147 parafij wpłaciło należność za pomoce organizacyjne, a 131 parafij — ofiary do Związku dla najbiedniejszych dzieci w Diecezji. W naturze zebrano w r. b. tylko niewielkie ilości kartofli, mąki, kaszy i słoniny, które rozdano ubogim lub instytucjom na miejscu. Tylko w dek. Płockim z par. Święcieniec Miszewo Murowane, Proboszczewice i Biała otrzymała kuchnia „Caritas“ 107 m 20 kg. kartofli, 42 kg. żyta, 20 kg. pszenicy, 10 kg. grochu, 1,6 kg. kaszy, 0,3 kg. słoniny.

Gotówką wpłynęło do Centrali Diec. z T. M. zł 176.657.— (o 45.262 zł mniej niż w roku ubiegłym). Na potrzeby miejscowe pozostawiono sobie 92.194,50 zł (cyfra ta nie jest ścisła, gdyż nie wszystkie sprawozdania podają ile zostawiono), czyli razem zbiórki w T. M. wyniosły zł 268.851,50.

Według okręgów wpłacono do Centrali Diec.:

Ciechanów	zł 15.760.50
Dobrzyń	„ 4.844.— (w tym Mokowo zł 2.425)
Gabin	„ 5.860.—
Gostynin	„ 5.162.— (w tym Trębki 2.682 zł)
Maków	„ 5.916.— (w tym Goworowo 3.021 zł)
Mława	„ 13.199.50 (w tym Mława 5.000 zł)
Nasielsk	„ 1.036.50
Płock	„ 20.098.—
Płońsk	„ 11.343.—
Przasnysz	„ 8.864.—
Pułtusk	„ 6.083.—
Raciąż	„ 12.621.50
Rypin	„ 23.397.—
Sierpc	„ 8.471.50
Wyszków	„ 4.137.— (w tym Porządzie 3.618 zł)
Wyszogród	„ 13.259.—
Żuromin	„ 11.644.50

Najlepiej tak pod względem organizacyjnym jak i finansowym przedstawiają się okręgi żuromiński i Wyszogrodzki, następnie Rypiński, Ciechanowski i Płocki. Z okręgu Wyszkowskiego jedynie Porządzie przysłało sprawozdanie, ofiarę i za pomoce organizacyjne i Długosiodło — ofiarę i za pomoce organizacyjne. W Nasielskim tylko 3 Oddziały spełniły swoje obowiązki organizacyjne — Joniec, Nasielsk i Wrona; w Dobrzyńskim też 3 — Bądkowo, Mokowo, Tuchowo; w Gostyńskim tylko

Trębki przysłały sprawozdanie, ofiary i należności; częściowo zaś wywiązały się ze swoich obowiązków Duninów, Solec i Sokołów.

Centrala Krajowa domaga się od nas ogólnego sprawozdania z działalności na terenie całej Diecezji, na podstawie sprawozdań z pracy poszczególnych Oddziałów. Ażeby dać pełny obraz jej wyników, prześlemy wkrótce do każdej parafii osobne kwestionariusze powtórnie, usilnie prosząc o ich wypełnienie i najszybszy zwrot; wiemy bowiem, iż wiele parafii, które dotąd jeszcze dla takich czy innych powodów sprawozdania nie przysłały, prace jednak prowadzą. Chodzi o jej ujawnienie i wskazanie zwłaszcza naszym zagranicznym ofiarodawcom, że my nie tylko czekamy na obcą pomoc, ale i sami własnej biedzie zaradzić się staramy.

II. Wskazania dla dalszej pracy.

Wysiłek pracy w Tygodniu Miłosierdzia — to nie jednorazowy efekt — ale początek mozolnej, cierpliwej, wytrwałej, ofiarnej i trwałej pracy nad ratowaniem naszej dziatwy i młodzieży. Praca ta wysunie się na naczelny plan programu całorocznego każdego Oddziału. Stać się on winien opiekunem dziecka w rodzinie ubogiej, jak i dziecka poza domem (w przedszkolach, internatach, dożywianie dzieci w szkołach) — dziecka - sieroty (organizacja rodzin zastępczych, pomoc zakładom wychowawczym) — dziecka opuszczonego, wykołajonego lub zagrożonego (gdzie brak odpowiedniego wychowania domowego i opieki troskliwej) — opiekunem przed złym wpływem i przyk'adem; opiekunem szczególnym dziecka chorego i kaleki (akcja leczenia i szkolenia, zapisanie do Apostolstwa Chorych).

W okresie zimowym, gdy więcej jest czasu, obmyśleć już można urządzenie w lecie — kolonii letniej (może są gdzie odpowiednie budynki, prosimy o zgłoszenie) lub półkolonii, które szczególnie w miastach dają dobre wyniki, gdyż obejmują większe ilości dzieci i łatwiejsze są do zorganizowania.

W zimie również jest czas odpowiedni na urządzenie imprez dochodowych jak: przedstawienia, koncerty, loterie, godziwe zabawy i t. p. by zdobyć środki na prowadzenie akcji opiekuńczej. Nie lekceważyć też należy w tym celu zdobycia większej ilości członków wspierających (odpowiednie tabliczki członkowskie do umieszczania na drzwiach), jak i przeprowadzanie stałego opodatkowania się na rzecz „Caritasu“ właścicieli sklepów, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych.

Dążenie i przejście do samowystarczalności jest przejawem zdrowia i tężyzny organizacyjnej i winno stać się jednym z hasel pracy zimowej. Szczególniej Oddziały w parafiach niezniszczonych — postąpią po bratersku jeżeli, stojąc o własnych siłach, pozwolą Związkowi kierować większą pomoc na tereny zniszczone; kilka Oddziałów jak np.: Goworowo, Porządzie nie tylko zrzekło się już darów amerykańskich na rzecz uboższych, ale swemi ofiarami wspierają Centralę Diecezjalną, by mogła nieść większą pomoc bardziej potrzebującym.

W najbliższym czasie każdy Oddział przeprowadzi Walne Zebranie — sprawozdawcze i wyborcze (uzupełnienie Kierownictwa lub wybranie nowego, o ile potrzeba) i prześle do Związku w Płocku odpis protokołu i zmiany w Kierownictwie. Oddziały, które dotąd nie podały imiennie Kierownictwa do Centrali Płockiej — uzupełnią w najbliższym czasie ten brak.

Dla usprawnienia i ujednolicenia pracy charytatywnej i pomocy w wykonaniu jej Związek projektuje urządzenie w najbliższym czasie:

1) Zjazd Ks.Ks. Dyrektorów Okręgów i świeckich Okręgowych działaczy, którzy będą wyrazicielami potrzeb całego terenu, oraz współtwórcami planu pracy na rok następny.

2) Zjazdy w Okręgach p. p. prezesów Oddziałów i działaczy „Caritasowych“.

Kształci też Związek siły fachowe na specjalnych kursach ogólnopolskich, by potem przyczyniły się do większego rozwoju i właściwego ujęcia pracy charytatywnej w naszej Diecezji.

III. Zestawienie statystyczne darów amerykańskich.

Związek nasz od dnia 20. II. do dnia 1. XII. 46 r. otrzymał ogólnie 18 wagonów darów o łącznej wadze 209.995 kg. — wartości wolnorynkowej 27.453.700.— zł. Dary te otrzymujemy od dwóch organizacji amerykańskich:

1) War Relief Services — Katolicy Amerykańscy.

2) American Relief for Poland — Rada Polonii Amerykańskiej.

Ostatnio Związek nasz otrzymał od Ojca św. Piusa XII dar 3.900 kg. żywności w postaci konserw.

Ogólnie rozproszono między Dekanaty i instytucje Związku 183.645 kg. darów — wartości 27.453.700.— zł. Z czego:

1) Dekanat Ciechanowski otrzymał na sumę zł 1.123.000.—

2) „ Dobrzyński otrzymał na sumę zł 423.500.—

3)	Dekanat Gąbiński otrzymał na sumę zł	723.000.—
4)	„ Gostyniński otrzymał na sumę zł	864.500.—
5)	„ Makowski otrzymał na sumę zł	3.645 000.—
6)	„ Mławski otrzymał na sumę zł	1.548.500.—
7)	„ Nasielski otrzymał na sumę zł	1.723 000.—
8)	„ Płock, wraz z inst. otrz. na sumę zł	2.546 000.—
9)	„ Płoński otrzymał na sumę zł	788 500 —
10)	„ Przasnyski otrzymał na sumę zł	2 276 200.—
11)	„ Pułtuski otrzymał na sumę zł	3.746.000.—
12)	„ Raciański otrzymał na sumę zł	916.500.—
13)	„ Rypiński otrzymał na sumę zł	765.000 —
14)	„ Sierpecki otrzymał na sumę zł	713.500 —
15)	„ Wyszkowski otrzymał na sumę zł	1 978.000.—
16)	„ Wyszogrodzki otrzymał na sumę zł	581 000 —
17)	„ Żuromiński otrzymał na sumę zł	764.000.—
	Razem zł	25.131.200 —

Ostatnio dwa najbardziej zniszczone dekanaty Makowski i Pułtuski otrzymały znaczne dary od braci naszych za pośrednictwem Rady Polonii Amerykańskiej.

Auta Związku rozwożąc dary do wszystkich zakątków Diecezji przejechały 27.200 km.

IV. Sprawy finansowe.

W ogólnych zarysach podajemy nasze sprawy kasowe. Jak wynika z następujących cyfr — poszczególne parafie zalegają w płatności składek, zwrotu należności za otrzymane pismo „Caritas“, jako też i za otrzymane druki na „Tydzień Miłosierdzia“. Zaległości w zwrocie kosztów transportu dotyczą poszczególnych dekanatów.

Za składki na rok 1946 powinno wpłynąć	zł	81.751.—
do dnia 1. XII. r. b. wpłacono	„	43.722.—
zaległości wynoszą	„	38.029.—
Za pismo „Caritas od nr. 4 — 14 włącznie powinno wpłynąć	„	41 850.—
do dnia 1. XII. r. b. wpłacono	„	28 293 50
zaległości wynoszą	„	13.556.50
Za druki na „Tydzień Miłosierdzia“ powinno wpłynąć	„	48.286.50
do dnia 1. XII. r.b. wpłacono	„	30.208,50
zaległości wynoszą	„	18 078.—
Za koszty transportu darów powinno wpłynąć	„	670.947.—

do dnia 1. XII. 1946 r. wpłacono „ 589.694.—
zaległości wynoszą „ 81.253.—

Dla orientacji podajemy ogólną sumę wydatków związanych ze sprawozdaniem przesyłek, kosztami ładunku, konwoju, reparacjami aut — do 1. XII. r. b. wynosiła zł. 962.880.65).

Zważywszy na to, że wobec takich zaległości poszczególnych dekanatów, czy parafii, trudno Związkowi rozplanować zasiłki, czy subsydia oraz utrzymać budżet w ustalonych ramach.

Na przyszłość prosimy sprawy finansowe tak układać, aby zaległości nie stanowiły tak poważnych sum.

Odnosnie składek miesięcznych, prosimy regulować je z góry (biorąc za normę, ustaloną na początku b. r. liczbę parafii do 3 tys. po 20 zł., ponad 3 tys. po zł. 40.—).

Przy przysyłaniu pieniędzy przekazami pocztowymi, zalecamy na odwrocie podać, na jaki cel przesyłana suma jest przeznaczona, aby uniknąć następnie zbędnej korespondencji i zapytań.

Wreszcie zmuszeni jesteśmy raz jeszcze przypomnieć, iż dary amerykańskie są bezpłatne i nie należy od obdarowanych pobierać żadnych opłat; na pokrycie kosztów transportów winny się znaleźć pieniądze w kasach Oddziałów ze składek członków wspierających, z imprez i z dobrowolnych ofiar.

Za Zarząd:

(—) Ks. S. Wyczalkowski
Sekretarz

(—) Ks. St. Tenderenda
Dyrektor

Płock, grudzień 1946 r.

A V I S O !

Niniejszym zwracam się do Czcigodnych Ks. Prefektów i Ks. Proboszczów, ażeby pozostające w ich posiadaniu druki ze Mż św. „U stóp Ołtarza“ oddawali młodzieży w cenie 3 (trzy) zł za egzemplarz ze względu na to, że w ostatnim czasie podniesiono znacznie cenę papieru i druku.

Ks. dr. Br. Lutyński.

Nowe książki.

1) X. Dr Stefan Biskupski: **Męczeńskie Biskupstwo ks. Michała Kozala** — Włocławek 1946. Nakładem Wyższego Seminarium Duchownego — str. 83, cena 50 zł.

2) Jan Dobraczyński: **Skąpiec Boży**, Rzec o O. Maksymilianie Maria Kolbe — Wydawnictwo Milicji Niepokalanej, Niepokalanów 1946. Str. 128.

3) Ks. Dr Zdzisław Goliński: **Biskupi i Kapłani Lubelszczyzny w szponach Gestapo 1939—1945**. Lublin — Uniwersytet. Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej 1946. Str. 48.

Powyższe trzy broszury mają wspólny podkład ideowy. Poświęcone pamięci biskupów i kapłanów umęczonych przez niemieckiego barbarzyńcę. Przywołują żywo na pamięć martyrologię duchownej Polski, i jej ofiary krwi i życia. Postacie B-pa Michała Kozala i O. Maksymiliana Kolbe, znane są dzisiaj wszędzie, gdzie sięga Polska i daleko poza jej granice; bo ofiarnością swoją i postawą wzniesli się na wyżyny niecodziennego heroizmu. Stwierdzili, że bohaterstwo trwałej ofiary i męstwo wyznawstwa i poświęcenia większym jest niż wyczyn jednostkowy odwagi, który wzbudza podziw. Trzeba koniecznie, aby ich postacie i czyny utrwaliły się w naszej pamięci.

O ile pierwsze broszury uwypuklają poszczególne postacie, to książka X. Golińskiego, jest jakby dokumentem zbiorowym przeżyć duchowieństwa diecezji lubelskiej w czasie wojny. Wysuwają się tu na pierwszy plan osoby pasterzy — osobiście B-pa Władysława Górala; lecz niemniej robi głębokie wrażenie przeżycie długiego szeregu kapłanów, którzy stali się ofiarą krwawego gestapo. Jakże konieczne jest, aby wszystkie diecezje nasze w podobnem wydawnictwie zachowały potomności swoje duchowieństwo.

Dr Czesław Kaczmarek, Biskup Kielecki: **Podstawy Życia Rodzinnego**, Kielce. Księgarnia Jedność 1947, str. 141.

„Tworzy się nowe życie, które będzie takiem, jakim my je uczynimy. Nowe życie, to nowi ludzie a nowi ludzie — to dzisiejsze młode pokolenie. Jakim jest człowiek dzisiejszy, taką jest teraźniejszość, jakim będzie człowiek nowy, taką będzie przyszłość, przyszłość poszczególnych narodów i całej ludzkości. Kto ma wychować tego pełnego człowieka? W dziedzinie wychowania posiada rodzina z natury pierwszeństwo. O tym najważniejszym obowiązku rodziców mówi wyraźnie Kościół św.: Rodzice mają najcięższy obowiązek wedle możliwości troszczyć się o wychowanie potomstwa tak religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie (can. 1113).“

Powyższe zdania stanowią kanwę, na której dostoyny Autor rozwija myśl i wskazówki o małżeństwie, o ojcu i matce, o religijnej atmosferze domu, o kształceniu charakteru dziecka, o przykładzie rodziców, o chwilach tak ważnych, jak Sakramenta Św., o ustosunkowaniu się rodziców do szkoły, o opiece nad dorastającym i dorosłymi dziećmi.

I duszpasterze i rodzice znajdą w książce wartościowe wskazówki, praktyczne rady i głębokie odczucie tego, czem powinna być dzisiaj i może być rodzina chrześcijańska. Wydawnictwo nadaje się bardzo do rozpowszechnienia w parafiach i rodzinach, mianowicie stanowić może wielką pomoc przy odwieczaniu kalendarium.

Ks. dr. Stefan Wyszyński: Duch pracy ludzkiej — konferencje o pracy, nakł. Księgarni Powszechnej, Włocławek 1946, str. 183.

Różne było w ciągu wieków ustosunkowanie się do pracy. Scharakteryzować je krótko można w stwierdzeniu dwóch ostatecznych granic — od zupełnej pogardy aż do bezwzględnego ubóstwiania pracy. Dzisiejsze czasy znamionuje dążność do maksymalnego wyniesienia znaczenia pracy przy . . . równoczesnym tęsknocie do spodziewanej sytuacji, w której czas pracy można by ograniczyć do minimum.

Tym skrajnym i już przez to błędnym zapatrywaniem przeciwstawia tym — zanim pojawiły się socjalistyczno-materialistyczne teorie — podnosi godność i znaczenie pracy ludzkiej i jak praca ta jest związana z osobowością człowieka; jak zyskuje na rozumieniu jej jako współdziałanie ze Stwórcą; jak doniosłe ma znaczenie indywidualne i społeczne, przyrodzone i nadprzyrodzone.

W omawianej książce znajdziemy poza tym oświetlenie takich problemów jak np. zagadnienie pracy dzisiaj, praca potrzebą natury ludzkiej, praca obowiązkiem społecznym, użycie owoców pracy, nadprzyrodzona organizacja pracy, tajemnica Odkupienia w pracy, życie wewnętrzne a nadmiar pracy codziennej.

Równie ważne i ciekawe są pozostałe tematy. Nie podajemy tu wszystkich, gdyż wymienione wystarczają dla charakterystyki publikacji i zorientowania się w treści — bardzo bogatej.

Ks. Dr. Marian Lech Kaczmarek: Osobowość duszpasterza młodzieży, nakł. Księgarni św. Jacka w Katowicach; str. 54.

W swoim studium autor opiera się między innymi na wywodach prof. St. Baley'a zawartych w jego „Psychologii wychowawczej“. Przystosowuje je do wychowawców duchownych (wymieniona Psychologia wychowawcza traktuje bowiem wyłącznie o wychowawcach świeckich), ale buduje też na własnych spostrzeżeniach. Nie ogranicza się jednak do omówienia tematu w świetle psychologii, lecz w przeciwieństwie do Baley'a omawia też rolę katechety w świetle wiary.

Przedstawiając postulaty psychologii wobec katechety - wychowawcy, który stwierdza, że winien reprezentować typ nauczyciela-wychowawcy, określa się jako religijny, społeczny i estetyczny, i omawia cechy fizyczne, umysłowe, uczuciowe i wolitywne, jakimi musi się odznaczać, — słowem, zajmuje się najpierw tym wszystkim, co stanowi o tzw. zdatości pedagogicznej katechety-wychowawcy.

Wychowawcze oddziaływanie katechety nie może opierać się wyłącznie o jego zdatość czy talent pedagogiczny. Słusznie przeto autor poświęcił jeden z rozdziałów nadprzyrodzoności i łasce, jako spełniających szczególną rolę w posłannictwie katechety.

Broszura kończy się omówieniem zadań katechety wobec typowych przejawów psychiki młodzieńczej.

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE. Miesięcznik pod redakcją X. kan. dr K. Karłowskiego. Poznań, Ostrów Tumski 4. Abonament miesięczny 50 zł.

Wiadomości duszpasterskie zawierają artykuły teologiczne o nastawieniu praktycznym, poza tym nowsze rozporządzenia Stolicy Apostolskiej, przegląd ważniejszych wydarzeń ze świata katolickiego, aktualne zagadnienia duszpasterskie, bibliografię oraz krótkie kazania względnie szkice na niedziele i święta. Miesięcznik odpowiada widocznie potrzebom duchowieństwa, skoro w drugim roku swego istnienia zdobył sobie szerokie koło czytelników w całej Polsce aż do kół uniwersyteckich włącznie. Było by rzeczą pożądaną, aby nasi duszpasterze i teologowie zasilali miesięcznik nie tylko abonamentem, ale także artykułami z dziedziny swych zainteresowań dzieląc się z czytelnikami spostrzeżeniami swymi i wątpliwościami, które nasuwają im się w pracy duszpasterskiej. Istnieją różne zagadnienia moralne i pastoralne, których poprzednicy nasi nie znali, o których nie ma wzmianki w starych podręcznikach. Problemy te trzeba podjąć i rozwiązać samodzielnym wysiłkiem myśli i współpracą. Miesięcznik jest nam ku temu wieką pomocą.

B.

Nekrologia.

Ś. P. KS. ROMAN BOGUCKI

Patrzyłem na jego życie i jego prace przez szereg lat, a patrząc, upewniałem się w przekonaniu, że jest to naprawdę Pawłowy „Homo Dei” — kapłan — według Serca Jezusowego.

W czasie okupacji niemieckiej, szczególnie w ostatnim roku wojny, kiedy duszpasterstwo było utrudnione z powodu stałych „łapanek” na roboty przymusowe do Prus — z narażeniem się — wędrował od wioski do wioski — spowiadając i udzielając Komunii św.

O parę kilometrów na linii Narwi stał front. Huczały artyleryjskie pociski. Warkot samolotów i detonacje eksplodujących bomb przepełniały wrzawą całą okolicę — siejąc wszędzie panikę i trwogę. Nie zrażał się tym. Szedł bez trwogi — z radosnym samopoczuciem, że może świadczyć dobro bliżniemu. „Jak się macie — moi kochani!” — witał swych parafian — przybywszy do odległej wioski. „Pewnie chciełibyscie się wypowiadać” — więc zbierzył się u X-Y — a ja tam będę za chwilę. I tak stało — aż do chwili wyzwolenia. Parafianie witali go — w tych groźnych chwilach — jako Anioła Pocieszyciela — i **Anioła Dobroci**. Bo takim też był w istocie. Gdy w dniu 14 stycznia 1945 r. — front zbliżał się aż na teren parafii, ś. p. ks. Roman zamieszkał w zakrystii, by — z narażeniem własnego życia — nie dopuścić do zniszczenia i rabacji Świątyni.

Dbał zawsze o splendor swego kościoła. W czasie ofensywy — kościół w Baranowie ucierpiał wiele od pocisków. Po jej przejściu — zabrał się z całą energią do remontu, i w bardzo krótkim czasie przywrócił wszystko do dawnego, przedwojennego stanu.

W ciągu ostatniego roku kościół baranowski tonął zawsze w powodzi wieńców i kwiatów.

Był miłośnikiem muzyki i śpiewu kościelnego — przez długi czas sam szkolił chórzystów.

Każdą swą **pracę duszpasterską traktował poważnie** i wykonywał ją solidnie, nie licząc na jej doraźny efekt — lecz na chwałę Bożą.

Mimo młodego wieku miał dużo inicjatywy i zdrowych pomysłów odnośnie do metod i zagadnień współczesnego duszpasterstwa. Cechowała go szczerza i głęboka **pobożność** spowiadał się stale co dwa tygodnie, choć **serce** miał „złote”, a duszę prawą i czystą. Dla nas swych szkolnych kolegów, był on wzorem i **przykładem gorliwości** kapłańskich w chwilach naszego zapału, i jednocześnie — wyrzutem sumienia — w chwilach naszego zniechęcenia lub naszej oziębłości. **Serdeczny i szczerzy w obejściu z bliźniemi, bez cienia zarożumiałości** obłudy lub fałszu. **Miłosierny i czuły na ludzką niedolę. Wyróżmiał na niedostatek** i potrzeby ludzkie. Ukochał szczerze swych parafian całą głębią swojej szlachetnej duszy. Starał się być „wszystkim dla wszystkich, by wszystkich pozyskać dla Chrystusa.

I udało mu się to całkowicie. Parafianie nie mieli dla niego słów uznania, czei i wdzięczności. Wszystko gotowi byli uczynić dla swego „kochanego Dobrodzieja”. Sprawili mu motocykl, by się nie męczył jazdą rowerem. Wiedział bowiem, że nie ma on nigdy „grosza przy duszy” — bo wszystkie swe dochody wkładał w remont kościoła — lub rozdawał potrzebującym.

Ś. p. ks. Roman nie miał wielkich **zdolności oratorskich**. Mówił prosto, bezpretensjonalnie, przystępnie: z serca do serca. I to było tajemnicą owocności jego przemówień.

Wyróżniał się szczególnie **bezinteresownością**. W postępowaniu jego zdawała się przebijać ta modlitwa, którą w Przypowieściach mamy zapisaną: „Ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi, Panie, daj mi tylko potrzeby do życia mego“.

Był **nieugiętym szermierzem** idei Chrystusowej. **Z natury łagodny, spokojny i ustępliwy**, lecz gdy chodziło o naruszenie prawa Bożego — lub zasad Kościoła — trwały, nieustępliwy — kategoryczny. Janowym: „Non licet“ — kończył zawsze wszelkie w tej kwestii pertraktacje interesantów.

W posłudze sąsiedzkiej — był zawsze **uczynnym i obowiązkowym** aż do skrupulatności.

W sierpniu br. zaprosił go ks. Z. na „Quadraginta“ do Olszewki. Obiecał, że przyjedzie z sumą. Tymczasem w dniu odpustu od rana padał deszcz. Nie spodziewaliśmy się więc już jego przyjazdu. Aż tu naraz o godzinie 11.30 — przychodzi — wyczerpany i przemęczony do ostatnich granic. W drodze bowiem popsuł mu się motocykl, którym jechał; parę kilometrów zmuszony był prowadzić go po drodze piaszczystej. Był już u kresu sił. Mimo to — sumę odprawił. Bo chciał **dotrzymać danego słowa**.

We wrześniu br. przyrzekł parafianom, że urządzi im pielgrzymkę do Częstochowy. Omówił już wszystko z dyrekcją kolejową. W międzyczasie podniesiono taryfę kolejową o 50 procent. Na wiadomość o tym pątnicy rezygnowali już z powziętych zamiarów. Mówiłem wtedy doń: „Ks. Romanie — to zły prognostyk — niech ksiądz odłoży pielgrzymkę do wiosny“. „Nie mogę ludziom zrobić zawodu — odpowiedział. Pojadę raz jeszcze do dyrekcji i będę kołatał o zniżkę“. Dopiął swego. Pątnikom zawodu nie sprawił. Słowa dotrzymał. Pojechał. Chciał bowiem Matce Najświętszej, której był gorącym wielbicielem — sprawić radość, wioząc do Niej 350 pątników z hołdem i czcią. Jej należna.

Lecz nie danym mu już było dojechać do kresu swych zamiarów. Padł w drodze — tuż pod Częstochową, znacząc swą krwią serdeczną szlak, jakim w przeszłości miliony pątników szło do Cudownego Obrazu.

Jemu nie danym już było doznać tej ziemskiej pociechy. Widocznie Matka Najświętsza chciała zgotować mu — większą nad ziemską — pociechę, zabierając go do grona swych pątników — w niebiesiech.

A gdy w dniu 16 października — 350 pątników klęcząc u stóp Częstochowskiej Królowej — składało Jej swą bolesną skargę, swój żal i swą rozpacz po stracie ukochanego duszpasterza i przewodnika — wtedy świetlany duch ś.p. ks. Romana — już z zaświatów zdawał się słać im dawne ojcowskie słowa pociechy: „Moi kochani. I czegoż płaczecie? „Wszak i ja jestem u Matki Bożej. Prowadziłem was do Jej cudownego obrazu, a sam przyszedłem do Niej Samej — by tu — u Jej Niepokalanego Serca modlić się za was i nadal“.

Takim był ś. p. ks. Roman Bogucki.

Pozornie — zwykły, przeciętny kapłan katolicki, a w rzeczywistości człowiek o wielkich walorach duchowych i wzorowy duszpasterz.

Dlatego też — w dniu 21 października — na cmentarzu baranowskim, wśród nieprzeliczonych rozelkanych rzesz, przybyłych na pogrzeb „ukochanego duszpasterza“, my — jego przyjaciele i koledzy — ze czcią pochylaliśmy czoła nad jego mogiłą — powtarzając za Eklesjastesem: „Corpus eius sepultum est, sed nomen vivit in generationem, et laudem eius nuntiet Ecclesia“.

Ks. Stefan Morko

Ś. P. KS. FELIKS ZALEWSKI, PROB. PAR. LUBOWIDZ

Osierocona parafia Lubowidzka licznie żegnała w dniu 21 listopada swego duszpasterza śp. Feliksa Zalewskiego, który przez 17 lat był dla niej ojcem, przewodnikiem i przyjacielem dziatwy i młodzieży. Padł na posterunku: gorliwie gromadził dzieci szkolne i młodzież na nowennę do św. Stanisława Kostki; przez ostatnie trzy dni jak św. Proboszcz Vianej godzinami siedział w konfesjonale; cierpliwe spowiadał, a garnęła się młodzież i dziatwa licznie, bo ponad 150 osób codziennie. Był już osłabiony; podczas odpustu w Zielonej 11 listopada, w uroczystość św. Marcina, zawsze uczynny i chętny do sąsiedzkiej posługi odprawił sumę. Przed odjazdem do domu skarżył się do prob. Kurpiewskiego na zawroty głowy, lecz nie zwracał na to uwagi wobec zbliżającej się uroczystości św. Stanisława Kostki w niedzielę 17 listopada. W wigilię święta tj. w sobotę 16 listopada spowiedź się przedłużyła; p. Beksa kierownik szkoły, przyjaciel proboszcza, przysporzył pracy, bo zachęcił dziatwę do uczenia św. Stanisława, wiedząc o czi, jaką ma ks. prefekt Zalewski zawsze punktualny na lekcjach religii w szkole dla św. patrona młodzieży. Po powrocie z kościoła, mimo zmęczenia obmyślał dla młodzieży i dziatwy naukę, jaką zamierzał wygłosić na rannej Mszy św., odprawionej dla dziatwy szkolnej. Spojrzał na zegar, godz. pół do dziesiątej: trzeba jednakże jeszcze przygotować kazanie na sumę, bo przecież to niedziela połączona z uroczystością młodzieżową, a więc więcej zajęcia i trudno będzie o skupienie. I tak to rozmyślanie nad tematem jutrzejszego kazania trwało aż do 11 godz. w nocy. Położył się i już rano w niedzielę nie wstał, żeby wygłosić przemyślane i przyżyte prawdy Boże młodzieży na wotywie, a ogółowi wiernych na sumie! Poszedł do św. patrona by bezpośrednio żyć prawdą, oglądając przez żywą wiarę, w której naśladował kapłana wielkiej miary świątobliwego ks. Jankowskiego, dziekana Ciechanowskiego. Ten, znany szerszym kapłanom gorliwy duszpasterz i ks. Brykczyński prob. Goworowski wielki znawca sztuki kościelnej i pisarz byli mu wzorem, u nich pracował jako wikariusz i oni wywarli wielki wpływ na Jego życie, i tu należy szukać klucza do zrozumienia duszpasterzowania śp. ks. Feliksa Zalewskiego.

Gorliwy, bezinteresowny, uczynny a zawsze skromny. Gdy Arcypasterz w 1931 r. wyróżnił godnością kanonii honorowej pułtuskiej, podziękował, prosił o jej cofnięcie, by nie zwracać na siebie uwagi. W pracę społeczną wkładał swą duszę: towarzyszące trumnie trzy sztandary stowarzyszeń katolickich młodzieży męskiej, żeńskiej i kobiet były dowodem Jego gorliwości, która się nie wyczerpywała tylko w kościele, w masowym duszpasterzowaniu, lecz uznawała potrzebę i realizowała indywidualne i stanowe duszpasterstwo w organizacjach i stowarzyszeniach.

Gdy powstał projekt budowy szkoły powszechnej w Lubowidzu, w Komitecie Budowy był duchem zachęty, by mury jej dźwignęły się co prędzej. I dziś najpiękniejszy to gmach w Lubowidzu. A gdy ku Jego wielkiemu zadowoleniu stanęła szkoła, już się z nią nigdy nie rozstawał. Uczył aż do końca religii. Działwa znała swego proboszcza nie tylko z kościoła, lecz i z serdecznego obcowania z nią w szkole. Dlatego tak licznie wzięła udział w pogrzebie i tak pięknie wyraziła swoje uznanie i duchową sylwetkę swego proboszcza i prefekta przez usta kierownika Beksy, który z gospodarzem Jacentym Wosinowskim z Pątek żegnał swego ukochanego proboszcza, wyrażając żal, że nie zostaje na ich parafialnym cmentarzu, lecz z woli rodziny będzie pogrzebany na rodzinnym cmentarzu w Raciażu.

Jakim był śp. ks. Feliks Zalewski, jakimi myślami żył, świadectwem tego jest ostatnia wola wyrażona w testamentie, którego wykonawcą uczynił ks. kan. Staniaszko: wszystko, co miał, czym rozporządzał, pozostawił nie rodzinie, lecz przekazał na Seminarium duchowne, ale przede wszystkim dla biednych, których jako dekanalny dyrektor „Caritasu” przez parafialny Caritas po ojcowski wspomagał.

Nic dziwnego, że zgon ks. Zalewskiego Feliksa, 17-letniego duszpasterza w Lubowidzu, a przedtem tyleż lat w Radzanowie nad Wkrą, gdzie kościół mury wznosił, przez 43 lata pracownika w kapłaństwie wicedziekana dek. Żuromińskiego, dyrektora dekanalnego Caritasu, przy udziale dziatwy i młodzieży, tak licznie z żalem żegnała parafia, młodzież, dziatwa i organizacje, kondekanalni kapłani z ks. kan. Staniaszko dziekanem, z którym zmarły w swoich poczynaniach dla dekanatu był zawsze jednej myśli. Ks. kan. Koźniewski, proboszcz ze Szreńska, dek. mławskiego, pięknie przedstawił działalność zmarłego w mowie żałobnej. JE. ks. Biskup Ordynariusz, gdy tylko dowiedział się o zgonie tak zasłużonego kapłana swej diecezji, przybył osobiście na pogrzeb, odprawił żałobną Mszę św. i odprowadził kondukt aż do figury, skąd rodzina zabrała zwłoki, by je złożyć w grobie rodzinnym w Raciążu.

Requiescant in pace.

EKSHUMACJA i UROCZYSTY POGRZEB Ś. P. KANONIKA GOGOLEWSKIEGO

Z inicjatywy miejscowego Proboszcza i Parafian Rypińskich, w dniu 30 października r. b. odbyło się przeniesienie zwłok do katakumby cmentarnej ś. p. dziekana i proboszcza Stanisława Gogolewskiego, który położył życie swoje, pierwszy z kapłanów Dekanatu Rypińskiego, w dniu 28 października 1939 roku.

Ś. p. ks. kan. Gogolewski był postacią znaną i szanowaną w dekanacie i diecezji całej. Przez lat 28 sprawował urząd dziekana i proboszcza w Rypinie. Kapłani i parafianie zyczliwi złożyli ofiary na zbudowanie katakumby z fundamentami pod kaplicę cmentarną, aby pamiętać o kapłanie-męczenniku przechodzącą z pokolenia w pokolenie mieszkańców parafii.

Przed Dniem Zadusznym urządzono obchód żałobny: nabożeństwo pontyfikalne z asystą duchowieństwa, przy udziale przedstawicieli władz państwowych i miejskich, wszystkich organizacji miejscowych i wiernych; przemowy żałobne były wyrazem uczuć i modlitewnego nastroju.

Po nabożeństwie kościelnym odbył się pochód na cmentarz, gdzie nastąpiło przeniesienie zwłok do stałej katakumby i obrzęd pogrzebowy.

Obrzęd ten był wielką manifestacją religijną i narodową, oraz wyrażeniem czci i przywiązania do zasłużonego kapłana-męczennika. W pogrzebie wziął udział Arcypasterz diecezji i tysiące mieszkańców miasta i okolicy.

Akademia żałobna na b. wysokim poziomie artystycznym z przemówieniami kolicznościowymi — wywarła głębokie wrażenie na licznie zebranych słuchaczach. Przeżycia wspólne w domu każdy w Rypinie nakreślił wspólnie z ks. M. Jaroszek. Zakończył akademię podziękowaniem dla Ks. Biskupa, Duchowieństwa, dla wykonawców i publiczności miejscowy proboszcz i dziekan, ks. Wincenty Konarski.

Dłuższe wspomnienie pośmiertne o zmarłym oraz przebieg uroczystości pogrzebowych odkładamy do następnego numeru „Mies. Past.”, ze względu na wypełniony już w całości numer grudniowy.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJALNEGO

Dn. 1. XII, Nr. 3420 — Ks. Prałat Marian Okólski, Dziekan Gąbiński, mianowany Dyrektorem Diec. Apostolstwa Modlitwy.

Dn. 2. XII, Nr. 3415 — Ks. Kan. Witold Grotowski, Dziekan Itaciążski, mianowany Dyrektorem Diec. Unii Apostolskiej.

Dn. 3. XII, Nr. 3417 — Ks. Dr. Alojzy Poszwa, V. Dziekan Płoński w Sochocinie, mianowany Dyrektorem Diec. Związku Misyjnego Kleru.

Dn. 26. XI, Nr. 3276 — Ks. Leon Chojnacki, administrator parafii Kroczevo, mianowany proboszczem tej parafii.

Dn. 28. XI, Nr. 3361 — Ks. Bronisław Płosajkiewicz, administrator parafii Łętowo, przeniesiony na stanowisko proboszcza parafii Dulsk.

Dn. 30. XI, Nr. 3376 — Ks. Mieczysław Skwarski, wikariusz parafii Przasnysz, przeniesiony na stanowisko wikariusza zastępcy parafii Baranowo.

Dn. 12. XII, Nr. 3479 — Ks. Franciszek Mieczkowski, proboszcz parafii Zieluń, przeniesiony na stanowisko proboszcza parafii Lubowidz.

Dn. 21. XII, Nr. 3646 — Ks. Czesław Rutkowski, wikariusz parafii Imielnica, przeniesiony na stanowisko wikariusza parafii Przasnysz.

Dn. 21. XII, Nr. 3647 — Ks. Romuald Biedrzycki, wikariusz parafii Goworowo, przeniesiony na stanowisko administratora parafii Szvelice.

Dn. 21. XII, Nr. 3642 — Ks. Józef Jankiewicz, neoprezbiter, mianowany wikariuszem i prefektem Liceum Pedag. w Mławie.

Dn. 21. XII, Nr. 3643 — Ks. Zdzisław Maczyński, neoprezbiter, mianowany wikariuszem parafii Goworowo.

Dn. 21. XII, Nr. 3644 — Ks. Stanisław Mochtak, neoprezbiter, mianowany wikariuszem parafii Imielnica.

Dn. 21. XII, Nr. 3645 — Ks. Marian Obojski, neoprezbiter, mianowany wikariuszem parafii Dobrzyń n/Wisłą.

Z okazji świąt

Bożego Narodzenia i Nowego Roku

składa gorące życzenia wszystkim

Czcigodnym Kapłanom i Czytelnikom

Redakcja

ZAWARTYCH W XXXV ROCZNIKU MIESIĘCZNIKA

str.

Nominacja J. E. ks. Biskupa Tadeusza Zakrzewskiego na Biskupa diecezji Płockiej	1
Pismo do Administratora Apostolskiego o nominacji	2
Ustanowienie kościoła pro-katedralnego	2
BULLA NOMINACYJNA BISKUPA PŁOCKIEGO w języku łacińskim	89
w tłumaczeniu polskim	90
Do Kapituły Katedralnej, Duchowieństwa i Wiernych m. Płocka	91—2
Dekret św. Kongregacji Obrzędów o użyciu soli przy udzielaniu chrztu	92
Odpowiedzi Papieskiej Komisji Interpretacyjnej Kodeksu Prawa Kanonicznego	
O delegacie biskupim do małżeństw	94
O kuratorze dla niespełna rozumu będących w sprawach sądowych	94
O wnoszeniu skarg o nieważność małżeństwa przez strony, które spowodowały tę nieważność	94
O orzeczeniu nieważności z tytułu kan. 1990	95
O powierzaniu parafii	95
O formie zawierania małżeństw w wypadkach przewidzianych w kan. 1098	95
O prawie wnoszenia apelacji przez strony uznane za niezdolne do wnoszenia skargi w sądach duchownych	99

19

50

Ordzie pasterskie ks. Administratora Apostolskiego	3
J. E. ks. Biskup Tadeusz Zakrzewski (zyciorys)	4
Przyjazd J. E. ks. Biskupa Ordynariusza diecezji do Plocka	5
Kanoniczne objęcie rządów w Diec. Plockiej	9
Ingres do kościoła katedralnego	9

w dniu objęcia rządów Diecezji i swego ingresu	12
Nominacja Wikariusza Generalnego diecezji Płockiej	19
Protokół Konferencji Ks. Dziekanów	19

OREDZIE O POŚWIECENIU PARAFII

Niepokalanemu Sercu N. M. P.	28
W sprawie ofiar na odbudowę kościoła katedralnego	30
Tematy kazań w niedziele	32
Misjonarze diecezjalni	32
Wiadomości potrzebne do katalogu	32
W protokołach zdawczo-odbiorczych uwzględniać należy	33
Egzaminy wikariuszowskie	33
Egzamin konkursowy	34
Okólnik do Oddziałów Paraf. „Caritas“ diec. płockiej	34
OREDZIE PASTERSKIE NA DZIEŃ 8 WRZEŚNIA	36
OREDZIE PASTERSKIE NA I NIEDZIELĘ ADWENTU	56

Tematy kazań i osnowy

a) od Niedzieli I Adwentu do Epifanii	59
b) od Niedzieli I po Trzech Królach do Niedzieli Zapustnej	106
Tematy konferencji dekanalnych	63
Ostrzeżenie przed pseudo-kapłanami	63
Jurysdykcja dla kapłanów graniczących diecezji	63
Udział księży w życiu publicznym	64
Oratio imperata zmieniona	105
Kronika parafialna	105
W sprawie egzaminów wikariuszowskich	105

KAZANIE W DNIU REKONCYLIACJI I OTWARCIA BAZYLIKI KATEDRALNEJ W PŁOCKU

96

Komunikaty Kurii Diecezjalnej

W sprawie fotografii do książeczki aprobowanej	76
Księgi metrykalne oprawić należy	76
W sprawie składek i ofiar diecezjalnych	76
Wiadomości potrzebne do katalogu	76
Opłata za „Miesięcznik Pastorski“	76, 117
Przedłużenie aprobaty do końca stycznia dla tych, którzy nie otrzymali książeczek	117
Protokół zdawczo-odbiorczy ręcznie atramentem pisany	117

Rozporządzenia państwowe

W sprawie opłat za wyciągi z ksiąg metrykalnych	39
W sprawie zaginionych podczas wojny cudzoziemców w Polsce	39
W sprawie Daniny Narodowej	115

Pastoralia

Rekolekcje kapłańskie w r. 1946	40
Posiedzenie komisji duszpasterskiej przy Kurii diecezjalnej	64, 110

Plan pracy duszpasterskiej na czas zimowy	68
Tematy rozważań ascetycznych na konferencjach dekanalnych 68, 111	
Tematy teologiczne na konferencje	70, 112
Tematy społeczno-moralne	73
Tematy nauk ku czci św. Stanisława Kostki	74
Sprawozdanie ze Zjazdu Teologicznego w Lublinie	77
W związku z rekonstrukcją katedry płockiej	102
Z Seminarium Duchownego	117
Czterdziestolecie Miesięcznika Pastorskiego	119—120
Męczeński koniec Arcybiskupa Nowowiejskiego	121—130
Informacje i odpowiedzi	
W sprawie tych, którzy zgłaszają się do ślubu a nie mają 18 lat	45
W sprawie duplikatów metrykalnych	45
W sprawie katechizmu diecezjalnego	45
Wino mszalne Portatyle	45
W sprawie stwierdzenia zgonu osób zaginionych podczas wojny	86
Okólnik do Oddziałów parafialnych „Caritas“ diecezji płockiej 131—137	
Nowe książki	
Ks. Dr. J. Umiński. Królestwo Boże na ziemi. Zarys Historii Kościoła powszechnego	42
Ks. Konstanty Michalski. Brat Albert	43
„ „ „ „ Duszę dać	43
Ks. Alfons Schetz — Współpraca Misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej	43
Ks. Michał Bartłomiej Tarło — Opiekun ubogich	43
Ateneum Kapłańskie	44
Dogmatyka — Ks. Dra Różyckiego	44
Ks. Dr. Czesław Pacuszka — Papież a Polska	85
Ks. Dr. Julian Piskorz — Duszpasterstwo wiejskie	85
„Homo Dei“ — dwumiesięcznik ascetyczno-praktyczny dla Duchowieństwa	85
Biblioteczka Eucharystyczna dla naszej młodzieży	86
X. dr. Stefan Biskupski — Męczeńskie Biskupstwo ks. Michała Kozala	137
Jan Dobraczyński: Skąpiec Boży	137
Ks. Dr. Zdzisław Goliński: Biskupi i Kapłani Lubelszczyzny w szponach Gestapo	137
Dr. Czesław Kaczmarek, Biskup Kielecki: Podstawy życia rodzinnego	138
Ks. Dr. Stefan Wyszyński: Duch pracy ludzkiej konferencje o pracy	—138

Ks. Dr. Marian Lech Kaczmarek: Osobowość duszpasterza młodzieży	138
Wiadomości Duszpasterskie. Miesięcznik pod redakcją x. kan. dr. K. Karłowskiego	138

Nekrologia

Śp. Ks. Wacław Maliński	46
Śp. ks. Wacław Miąskiewicz, Śp. ks. Józef Średziński, Śp. Henryk Godlewski, Śp. ks. Konstanty Fiuczek, Śp. ks. Józef Piekut, Śp. ks. Bronisław Zaleski	46
Śp. ks. Henryk Kamiński	87
Śp. ks. Roman Bogucki	140
Śp. ks. Feliks Zalewski	142
Ekshumacja i pogrzeb zwłok śp. ks. kanonika Stanisława Gogolewskiego	143

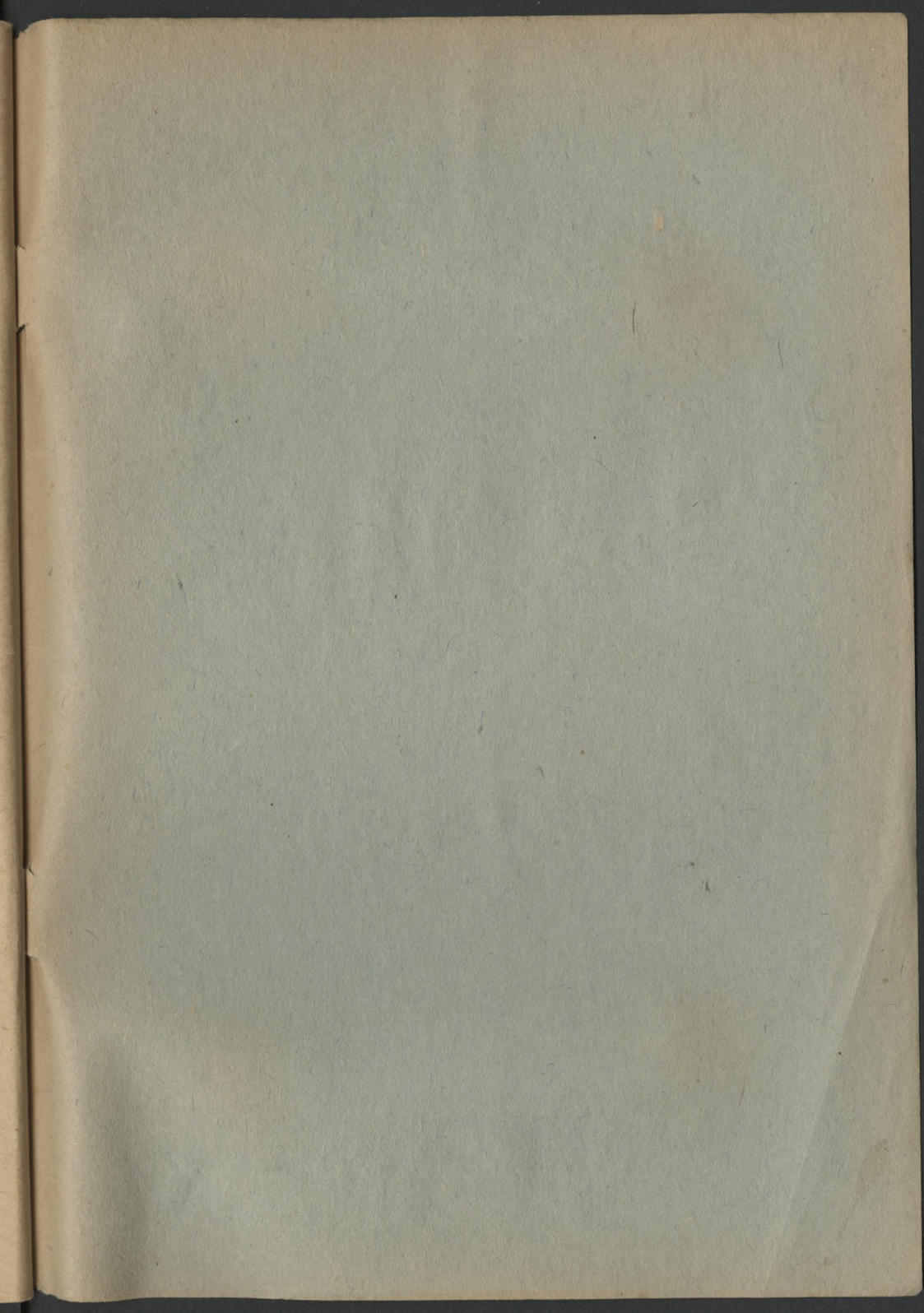
Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa diecezjalnego

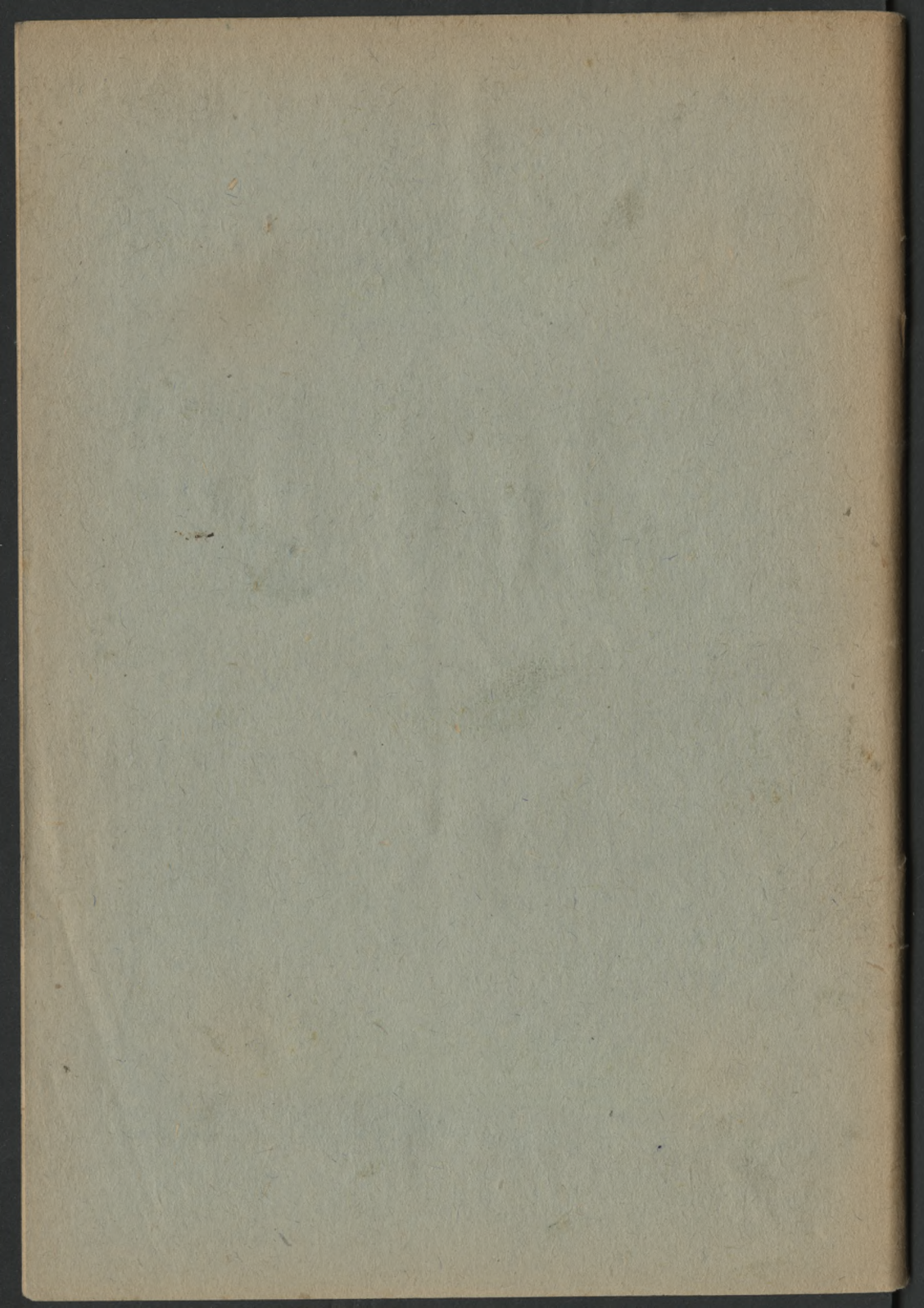
a) od 8. II 1946 r. do 28. VIII 1946—44 nominacje	46—48
b) od 6. IX do 9. XI — 15 nominacji	88
c) od 26. XI do 21. XII — 13 nominacji	144

Ogłoszenia. Od Redakcji „Miesięcznika Pasternkiego“.

Redaktor i Wydawca: Kuria Diecezjalna Płocka

Drukarnia Państwowa Nr 1 w Płocku — U-3926—1796-46





Zł..... gr.....

Konto czekowe

Nr **1-1328**

PKO

w **Warszawie**

wpłacił:

dnia 194

Wpłata dotyczy (r-ku itp.):

Datownik



PKO przesyła ten odcinek właścicielowi konta

Data..... 194.....

Wpłacający:

Dowód wpłaty

na zł..... gr..... słownie

..... gr.....

Brzmienie konta:

Kuria Diecezjalna Płocka
Płock

Konto czekowe

Nr **1-1328**

PKO w **Warszawie**

Datownik



PKO Nr 106/46

Podpis urzędnika

Konto czekowe

Nr **1-1328**

PKO

w **Warszawie**

Potwierdzenie dla wpłacającego

na zł..... gr.....

słownie

..... gr.....

Brzmienie konta:

Kuria Diecezjalna Płocka
Płock

Datownik



Podpis urzędnika

Pobrano opłatę

zł..... gr.....

Celem dokonania wpłaty winien wpłacający wypełnić wyraźnie i czytelnie wszystkie trzy części blankietu nadawczego atramentem, drukiem lub pismem maszynowym i złożyć blankiet wraz z gotówką w urzędzie pocztowym lub w kasie PKO.

Miejsce wolne przed i po kwotach napisanych cyframi lub słowami należy przekreślić grubą poziomą linią.

Na blankietach niezaopatrzonych nadrukiem numeru i brzmienia konta należy wpisać na wszystkich odcinkach numer konta i siedzibę Oddziału PKO, w którym prowadzone jest konto czekowe odbiorcy. Na dowodzie wpłaty i potwierdzeniu dla wpłacającego należy podać ponadto brzmienie konta odbiorcy.

Za skutki wynikłe z powodu podania mylnego numeru i brzmienia konta lub siedziby Oddziału PKO całkowitą odpowiedzialność ponosi wyłącznie wpłacający bez prawa regresu do PKO.

Na przedniej stronie odcinka dla odbiorcy może wpłacający umieścić krótką notatkę określającą cel, tytuł wpłaty, sposób zaksięgowania itp. Notatka taka jest wolna od opłaty pocztowej. Natomiast korespondencja zamieszczona na odwrotnej stronie odcinka podlega opłacie pocztowej w wysokości przewidzianej dla kart pocztowych. Opłatę tę uiszcza wpłacający przez nalepienie znaczka pocztowego.

Opłaty od wpłat wynoszą:

do zł	25.—	zł	2.—
„ „	100.—	„	2.50
„ „	200.—	„	4.—
„ „	500.—	„	5.50
„ „	1.000.—	„	7.50
„ „	2.000.—	„	11.—
„ „	5.000.—	„	18.—
„ „	10.000.—	„	30.—
„ „	100.000.—	„	65.—
„ „	250.000.—	„	120.—
„ „	500.000.—	„	180.—
„ „	750.000.—	„	240.—
„ „	1.000.000.—	„	300.—

Powyżej zł 1.000.000.— oprócz taryfowej opłaty za zł 1.000.000.—, za każde zł 100.000.— lub ich część zł 45.— np. za wpłatę zł 1.100.000.— opłata wynosi zł 345.—.

Wpłaty dokonane w kasach Oddziałów PKO przez właściciela konta czekowego na własny rachunek są wolne od opłat.

Przelew z konta na konto jest wolny od opłat

Miejsce na
naklejenie znaczka
pocztowego

PKO nie odpowiada za
treść koresponden-
cji pochodzącej od osób
trzecich.